Nr. 370 Piątek 30 Grudnia 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.90, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zaciekłe walki rozgorzały na froncie katalońskim

Ofensywa wojsk gen. Franco napotyka na gwałtowny opór wojsk republikańskich

Obserwatorzy wojskowi twierdzą w związku z nową ofenzywą gen. Franco, że operacje przeprowadzone koło Tremp i Seros mają na celu zabezpieczenie prawego i lewego skrzydła wojsk faszystowskich. W kołach tych obserwatorów stwierdzają, że pierwsze 3 dni ofenzywy przyniosły nikłą zdobycz ze względu na zaciekłą obronę wojsk republikańskich.

Najbliższym celem operacji wojsk gen. Franco jest prawdopodobnie opanowanie szosy wiodącej na zachód od Tremp z Katalonji do Francji. Działają tu wyćwiczone w starciach górskich oddziały dywizji nawarskiej.

Komunikat sztabu gen. Franco twierdzi, że faszyści zajęli we wtorek miejscowości: Santa Maria de Meya (30 klm. na południowy-wschód od Tremp), Masana, Alos de Balaguer, oraz elektrownię zaopatrującą w prąd całą Katalonię.

Na odcinku położonym na południowy-wschód od Leridy, między Segre i Ebro, faszyści otoczyli miejscowość Albages oraz zajęli Solera.

* *
*

W pobliżu Gibraltaru zauważono we wtorek po południu krążownik faszystowski „Canarias", który wraz z dwoma kontrtorpedowcami zdaje się oczekiwać wypłynięcia na morze kontrtorpedowca republikańskiego „Jose Lois", którego naprawę jak wiadomo ukończono w porcie gibraltarskim.

Dominium żydowskie w ramach imperium brytyjskiego?

Dawny długoletni dyrektor sekcji ekonomiczno - finansowej Ligi Narodów, a obecnie zasiadający w Izbie Gmin jako poseł niezależny, znakomity socjolog angielski sir Arthur Salter ogłasza na łamach „Times'a" interesujący artykuł o zagadnieniu uchodźców żydowskich.

Salter stwierdza na wstępie, że równolegle z zarządzeniami, mającymi na celu udzielenie tymczasowego przytułku, podjęty być musi plan szerszy dla masowego osiedlania żydów w koloniach lub innych zamorskich obszarach. Rząd brytyjski wystąpił coprawda z pewnymi propozycjami, z których [illegible] dotyczy Gujany brytyjskiej, ale Salter nie uważa, aby plany te w swej obecnej postaci rozwiązywały to zagadnienie szerzej. W grę wchodzi trzy i pół miljona żydów w Polsce oraz około dwuch miljonów z Węgier, Rumunji, Czechosłowacji i Łotwy. Znaczny odsetek tych żydów zostanie prawdopodobnie zmuszony do wyemigrowania. Pomijając bowiem szerzenie się doktryn rasistowskich i wzmagający się antysemityzm, odgrywają tu rolę czynniki nie chwilowe, przedewszystkim natury ekonomicznej. W okresie 10 lat przed wojną Stany Zjednoczone przyjęły około 10 miljonów emigrantów. Cała struktura ogólnoeuropejska uzależniona została od tej klapy bezpieczeństwa i bardzo ucierpiała od czasu, gdy klapa ta została zamknięta.

Salter zwraca się do rządu brytyjskiego z apelem aby wprowadził w życie następujące postulaty: „rząd brytyjski winien nadać swym propozycjom formę konkretną przez podjęcie planów szeroko zakrojonej kolonizacji masowej. Byłoby rzeczą bardzo korzystną, gdyby W. Brytania podjęła inicjatywę, jest ona bowiem głównym mocarstwem kolonialnym, a przytem posiada specjalne doświadczenie w tej mierze. W. Brytania jest silnie zainteresowana w tym, aby pomóc światu w masowym rozwiązaniu zagadnienia uchodźców. Powodzenie takiego planu przysporzyłoby prestiżu w oczach opinii amerykańskiej i w innych krajach, a za kilka lat rezultatem może być zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, przysporzenie potęgi brytyjskiej wspólnoty narodów przez przystąpienie do niej nowego, a pomyślnie rozwijającego się (żydowskiego) dominimum Salter bowiem konkretnie przewiduje utworzenie w przyszłości dominium żydowskiego w ramach imperium brytyjskiego.

Marsz. Czang-Kai-Szek podejmuje nową ofensywę na Kanton

Sukcesy wojsk chińskich pod Hankau

Według informacji ze źródeł chińskich, marszałek Czang-Kai-Szek, który osobiście dowodzi armią południową, zamierza podjąć nową ofenzywę na Kanton.

W pobliżu Tseng-Szing toczą się obecnie gwałtowne walki. Na odcinku Joczau linia frontu chińskiego przebiega w odległości dwudziestu pięciu km. od Joczau. Również i tu są walki bardzo zacięte.

Według doniesień ze źródeł chińskich potwierdzonych przez obserwatorów wojskowych cudzoziemskich, wojska chińskie osiągnąć miały w prowincji Hupei oraz nad linią kolejową Hankau wielkie sukcesy. Bliższych szczegółów o tej kontrofenzywie chińskiej, zakrojonej na wielką skalę na razie brak. Wiadomo tylko, ż. obecnie toczą się ostre walki o miasto Juang.

Ponieważ Japończycy odtransportowali 10 dywizyj z Chin południowych do Mandżurii, Chińczycy znajdują się w przewadze liczebnej na froncie południowo-chińskim.

Ożywiły się również operacje w wielu punktach Chin Północnych. Obecnie trwają uporczywe walki w Mongolii Wewnętrznej, w prowincji Siu-Juan, w odległości 50 klm. od Baotou.

W południowym Szansi baterie japońskie, znajdujące się na północnym brzegu Huan-Ho, rozpoczęły systematyczne ostrzeliwanie pozycji chińskich, położonych na przeciwległym brzegu. Zwłaszcza ucierpiało od ognia artyleryjskiego m. Tunguan, które stopniowo obraca się w ruinę. Jednak wszystkie próby Japończyków przeprawienia się na południowy brzeg rzeki Huan-Ho zostały odparte ze stratami.

— Dalsze zaostrzenie — stosunków francusko-włoskich

Charakterystyczną cechą oziębienia stosunków francusko - włoskich był fakt, że odpowiedź francuska na notę włoską wypowiadająca układ z 1935 roku doręczona została włoskiemu ministerium spraw zagranicznych, nie zaś, jak to w takich wypadkach bywa osobiście przez ambasadora Ponceta, hr. Ciano. W kołach francuskich twierdzą, że precedens stworzył minister spraw zagranicznych Włoch, który notę wypowiadającą układ francusko - włoski z 1935 roku nie wręczył ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, lecz notę tę przesłał wprost do ambasady.

W sprawie treści odpowiedzi francuskiej na notę włoską, miarodajne koła włoskie zachowują zupełne milczenie.

Obrona Benesza

Pierwsza książka o tragedii Czechosłowacji

W Londynie pojawiła się książka E. Lennhofa p. t.: „In defence of Dr. Benes". Jest to pierwsza książka napisana w obronie b. prezydenta Czechosłowacji. Jak krążą pogłoski, dr. Benesz ma napisać również książkę, której treść omówi tragiczne dni Czechosłowacji. Podobno zacznie pisać również b. poseł w Londynie, Jan Massaryk, syn twórcy Czechosłowacji Tomasza Massaryka.

Goering jedzie do Rzymu

po wizycie premiera Chemberlaina

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że marsz. Goering uda się do Rzymu natychmiast po wizycie prem. Chamberlaina i lorda Halifaxa w stolicy Włoch. Dziennik dodaje— że wysłannik kanclerza Hitlera omówi z rządem włoskim wynik rozmów włosko - brytyjskich. Zdaniem korespondenta chodzić tu będzie o uzgodnienie polityki Niemiec i Włoch w stosunku do Wielkiej Brytanii i Francji.

Fala mrozów

W AMERYCE.

Nowa fala ostrych mrozów nawiedziła północne i wschodnie okolice Stanów Zjednoczonych. — We wtorek wieczorem notowano temperaturę poniżej 30 stopni C. Równocześnie dają się zauważyć silne opady śnieżne, oraz zamieci, które spowodowały wstrzymanie komunikacji kolejowej na kilku liniach oraz zupełną przerwę w ruchu autobusowym i samochodowym.

WE FRANCJI.

Silne mrozy trwające w dalszym ciągu we Francji środkowej spowodowały zamarznięcie szeregu rzek m. in Loire'y. Obawiają się, że lód, który ściął niespodziewanie rzekę uszkodzi szereg mostów, łączących brzegi Loire'y. Wobec tego wysłano specjalne oddziały pionierów, które rozpoczęły wysadzać lód w pobliżu filarów mostowych.

W SZWAJCARII.

W Szwajcarii zanotowano mrozy sięgające — 26 stopni C.

W NIEMCZECH.

Na terenie Niemiec zanotowano ostatnio znaczną zwyżkę temperatury. W Berlinie panuje lekka odwilż połączona z deszczem.

Na południu Niemiec mrozy trwają w dalszym ciągu. Dunaj zamarznięty jest aż do Regenburg'a. Pokrywa lodowa posiada grubość 1 m.

Obrazek z walk pod Kantonem



JAPOŃCZYCY WKRACZAJĄ DO JEDNEGO Z MIASTECZEK CHIŃSKICH.

Proces o katastrofę „latającego badacza"

Znana lotniczka amerykańska Osa Johnson rozpoczęła sensacyjny proces przeciwko kilku amerykańskim towarzystwom lotniczym. Powodem procesu była katastrofa samolotowa, która wydarzyła się w dniu 12 stycznia 1937 roku i której ofiarą padł małżonek p. Osy Johnson, Martin Johnson, znany pod nazwą „latającego badacza". Pani Jonson odniosła w czasie tej katastrofy ciężkie rany. Skarży ona wspomniane towarzystwa lotnicze o odszkodowanie w wysokości 700 tys. dolarów.

Dyplomaci u Papieża



Papież przyjął we wtorek na specjalnej audiencji przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych przy Watykanie.

Na froncie katalońskim

Ofensywa gen. Franco

Faszyści zbombardowali 4 okręty angielskie w Barcelonie

Nowa wielka ofensywa wojsk gen. Franco w Katalonii, prowadzona jest nadal mimo mrozów, które dochodziły do 12 stopni. Wojska gen. Franco — jak twierdzi komunikat faszystów — zdołały w niektórych punktach posunąć się na odległość 30 km. w głąb pozycji nieprzyjacielskich. Faszyści mieli zająć wieś Cugull na południowo - wschód od Leridy oraz na odcinku Tremp miejscowość Villanova de Meya w odległości 25 km. od Tremp.

Wojska republikańskie przystąpiły natychmiast do kontrataku, ale faszyści twierdzą, że ataki te odparli, przy czym na placu boju zostało przeszło 1000 zabitych.

W wojskowych kołach hiszpańskich twierdzą, że tegoroczna ofensywa świąteczna jest początkiem największej bitwy, stoczonej dotychczas w wojnie hiszpańskiej.

* *

W czasie nalotu samolotów faszystowskich na Barcelonę zbombardowany i zatopiony został angielski statek handlowy „Stancroft" o pojemności 1400 ton.

W czasie drugiego raidu zrzucono przeszło 70 bomb, które wyrządziły wielkie szkody. Liczba ofiar dotychczas nie została ustalona.

W porcie [illegible] zostały uszkodzone trzy inne okręty angielskie: „Newshabel", „Lane" i „Wiltel". Jedna osoba została zabita, pięć zaś rannych.

Biała śmierć

Lawina zabiła 93 robotników

Śnieżna lawina zasypała we wtorek 93-ch robotników jednej z fabryk w okolicy Shiaidani w prowincji Toyama (Japonia środkowa). Dotychczas wydobyto 39 zabitych i 11 rannych. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Nieśwież w płomieniach

Katastrofalny pożar zniszczył słynną siedzibę Radziwiłłów

W czasie świąt wybuchł pożar w lewym skrzydle słynnego zamku nieświeżskiego, siedzibie Radziwiłłów. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością, zagrażając całemu zamkowi.

Zawezwane straże pożarne: nieświeska ochotnicza i wojskowe miejscowego pułku ułanów, przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Równocześnie zaalarmowano straże pożarne w Stołpcach, Horodzieju, Klecku i Łani. Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warunkach zdołał się przedostać na strych i dach zamku, oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami. Po kilkugodzinnej walce z żywiołem, udało się pożar zlokalizować. Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podi[illegible] sufity przyległych komnat.

Stopiła się również na znacznej przestrzeni miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku. W czasie akcji ratunkowej, straż porządkowa, utworzona z oddziałów wojskowych, otoczyła kordonem zamek, zapobiegając kradzieżom i niszczeniu zabytków. Ogień dogaszano do samego rana.

Pożar powstał w czasie nieobecności Radziwiłłów, którzy tradycyjnym zwyczajem bawili w tym czasie razem z gośćmi w okolicznych lasach na polowaniu. Przybyli oni samochodami z polowania w chwili, gdy lewe skrzydło stało już w ogniu. Przyczyna pożaru jest dotychczas nieustalona. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Prezydent RP. w Zakopanem

PAT donosi: We wtorek, korzystając ze wspaniałej słonecznej pogody Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i otoczeniem udał się kolejką torową na Gubałówkę. W czasie jazdy i na Gubałówce Pan Prezydent interesował się urządzeniami kolejki i stacji. Następnie Pan Prezydent udał się na stadion narciarski pod Krokwią, a wreszcie wyjechał na Kalatówkę, gdzie zwiedził Hotel Turystyczny.

Złoto ucieka do Ameryki

Najwymowniejszym wyrazem niepewności sytuacji międzynarodowej jest trwający od marca b. r. odpływ złota z krajów europejskich do Ameryki. Odpływ ten przybrał cechy zjawiska stałego. W ciągu ostatnich 4 miesięcy odpływ ten wzmógł się znacznie, osiągając wartość — 1.250.000.000 dolarów.

Gen. Franco stawia warunki Rządowi Spaaka

W Brukseli otrzymano odpowiedź rządu gen. Franco, w sprawie propozycji zainstalowania w Burgos przedstawiciela Belgii, w której rząd gen. Franco zgłasza zastrzeżenie, mogące spowodować pewne trudności. Rokowania w tej sprawie są kontynuowane. Jak widać, Rząd Spaaka chce za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia z faszystami.

Czy dojdzie do nowej wizyty Chamberlaina w Paryżu?

Koncentracja Wojsk Włoskich

na pograniczu francuskiej Somalii i Abisynii

Paryskie dzienniki domagają się kategorycznie, by premier Chamberlain i lord Halifax w drodze do Rzymu zatrzymali się w Paryżu, a to w celu dokładnego uzgodnienia stanowiska Francji i Anglii w odniesieniu do Włoch

„Jest bezwzględnie konieczne" — pisze „Intransigeant" — by w przeddzień negocjacji angielsko-włoskich solidarność francusko-brytyjska doznała ponownego potwierdzenia oraz by stanowisko Francji wobec Włoch zostało dokładnie sprecyzowane, przez co umożliwi się angielskim mężom stanu należyte poinformowanie Mussoliniego.

W kołach zbliżonych do francuskiego ministerium spraw zagranicznych wyrażają zdanie, że doprowadzenie do wspólnej narady z ministrami angielskimi w Paryżu nie stanowi bezwzględnej konieczności, gdyż polityka Anglii i Francji jest całkowicie uzgodniona.

* *

Prasa paryska zamieszcza wiadomości z Dżibuti o koncentracji wojsk włoskich na pograniczu Abisynii i Somalii francuskiej. Koncentracji tej towarzyszyć mają przygotowania wojskowe, zakrojone na szeroką skalę. Według opinii dzienników paryskich, Somalia francuska, a przede wszystkim Dżibuti stają się w tej chwili centralnym punktem włoskiej akcji rewindykacyjnej.

Rewelacje socjalistycznego „Populaire"

Min. Bonnet zataił

przed Izbą tekst noty włoskiej

Socjalistyczny „Populaire" atakuje ostro francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonnet'a za to, że ubiegłego poniedziałku nie powiadomił Izby Deputowanych o nocie Rządu włoskiego, skierowanej do Rządu francuskiego a wypowiadającej układ z roku 1935. „Populaire" utrzymuje, że gdyby nie popełniono niedyskrecji prasowej, min. Bonnet zataiłby nadal treść noty włoskiej w nadziei, że wpłynie to na rozwój sytuacji wewnętrznej we Francji.

Socjalistyczny kongres paryski, nie wiedziałby w takim wypadku o nocie włoskiej i powziąłby decyzje nie odpowiadające rzeczywistej sytuacji.

Orędzie Prez. Roosevelta

Prezydent Roosevelt spędził święta w Białym Domu, przygotowując tekst swego orędzia, które ma wygłosić w przyszłym tygodniu podczas inauguracji sesji kongresu.

„Prager Beobachter"

Oba dzienniki niemieckie w Pradze „Prager Presse" i „Prager Tageblatt" przestają wychodzić z dniem 31 b. m. Zamiast nich ukaże się w dniu 1 stycznia 1939 r. „Prager Beobachter".

Ameryka sięga po prymat w powietrzu

13.000 samolotów

wybudowanych zostanie w ciągu najbliższych lat

Potwierdzają się pogłoski, iż prezydent Roosevelt ma zażądać od izby reprezentantów i senatu kredytów na budowę dziesięciu tysięcy samolotów w ciągu dwuch najbliższych lat. Prócz tego będą wybudowane 3.000 wodnopłatowców dla marynarki. Wszystkie zakłady lotnicze mają być zreorganizowane w sensie produkcji seryjnej.

GWARDIA LOTNICZA AMERYKI

Do nowozałożonych szkół lotniczych w Ameryce, zapisało się 7.500 młodych ludzi, którzy będą kształcili się na mechaników i lotników. W roku przyszłym liczba uczniów w tych szkołach ma przekroczyć 20 tysięcy. Do szkół lotniczych będą dopuszczane również młode dziewczęta.

Hitlerowcy niszczą kościoły w Austrii

Antykatolickie nastawienie nowych władców Austrii znajduje swój wyraz w aktach wandalizmu, ofiarą którego padają urządzenia kościelne, ołtarze, obrazy i przedmioty kultu. Między innymi spustoszony został kościół w Maria - Enzersdorf, stanowiący cel licznych pielgrzymek z całej Austrii i sąsiedniej Bawarii. Grupy pijanych hitlerowców wtargnąwszy do kościoła, rozbiły butelkami od piwa figury stojące na ołtarzu, pokrajały obrazy i wybiły wszystkie okna. Również w innych kościołach powybijano okna i witraże, przedstawiające często dużą wartość artystyczną.

Ku-Klux-Klan

wznowił swą terrorystyczną działalność

Paryskie wydanie „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że osławiony amerykański związek tajny Ku-Klux-Klan, który w ostatnich latach nie przejawiał zbyt intensywnej działalności, w ostatnim czasie podjął na nowo akcję na wielką skalę.

Właściciele większych posiadłości ziemskich w południowych Stanach Ameryki Północnej, którzy stanowią kadrę Ku-Klux-Klanu zaniepokoili się faktem, że murzyni organizują się w związkach zawodowych i dlatego prawdopodobnie wznowili działalność swej terrorystycznej organizacji.

Rząd „Frontu Ludowego"

powstał w stolicy Chile

PAT donosi z Santiago (Chile), że powstał tam nowy rząd, oparty na zasadzie „Frontu Ludowego", który natychmiast udzielił dymisji 8 generałom oraz większości podsekretarzy stanu. Ponadto zamierzona jest dymisja 38 dyplomatów, w tym wielu szefów chilijskich placówek zagranicznych.

Zakazana „Lorrelay"

w Trzeciej Rzeszy

Wszystkie sklepy muzyczne na terenie b. Austrii, otrzymały w związku ze świętami Bożego Narodzenia spis wszystkich płyt z nagranymi utworami żydowskich kompozytorów, lub żydowskimi odtwórcami nawet narodowych pieśni niemieckich. Płyty te mają być wycofane ze sprzedaży. Sprzedaż zakazanych płyt będzie surowo karana. M. in. wycofano również płytę ze znaną piosenką Lorrelay, do której tekst napisał Heinrich Heine.

Najwyższa Rada Wojenna Francji

W skład Najwyższej Rady Wojennej Francji na rok 1939 mają wejść 2 żyjący marszałkowie Francji: Petain i Franchet d'Esperay oraz 14 generałów z szefem sztabu głównego, gen. Gamelin na czele.

* *

W Paryżu powołano do życia „Instytut badań naukowych, poświęconych obronie narodowej". Będzie on organem koordynującym prace wszystkich istniejących instytutów naukowo - badawczych cywilnych i wojskowych, celem najlepszego wykorzystania ich badań z punktu widzenia obrony państwa.

Tylko 36 pasażerów na niemieckim transatlantyku

Bojkot Niemiec

daje się dotkliwie we znaki

Jak donosi „New Chronicle", jeden z największych statków pasażerskich Niemiec „Bremen", podczas swojej ostatniej podróży do Ameryki, miał na pokładzie tylko 36 pasażerów, zamiast 1.500 osób.

„Norddeutsche Lloyd", który jest właścicielem tego statku wycofuje go z żeglugi transatlantyckiej.

Portugalska nagroda

z... zastrzeżeniami

Portugalska Akademia Nauk przyznała nagrodę literacką im. R. Malheiros p. J. Paço de Arco za jego powieść p. t. „Ana Paula", jednocześnie poddając surowej krytyce nagrodzoną przez siebie powieść. Protokół o przyznaniu nagrody wylicza błędy gramatyczne i stylistyczne oraz ortograficzne, zarzuca nadmiar wyrażeń francuskich i galicyzmów. Decyzja Akademii została przyjęta ze zdziwieniem, gdyż w końcu nie wiadomo, czy nagrodzony utwór jest zły czy dobry.

Nowe metody

leczenia ran postrzałowych

W Moskwie odbyła się narada chirurgów sowieckich. Na naradzie tej wygłoszono szereg referatów o nowych metodach leczenia ran postrzałowych, zwłaszcza zaś poranień czaszki. Narada chirurgów sowieckich powzięła szereg uchwał, wyrażających gotowość ofiarnej pracy dla armii czerwonej w razie wybuchu wojny. Jedna z powziętych uchwał domaga się dalszej rozbudowy szpitalnictwa wojskowego (ATE).

Rozwiązanie partii komunistycznej

w Czechosłowacji

Rząd czesko-słowacki na podstawie rozporządzenia o partiach politycznych z dn. 23 grudnia rozwiązał czesko - słowacką partię komunistyczną w Czechach i na Morawach.

W motywach zarządzenia Rządu praskiego podkreśla się, iż działalność partii komunistycznej stała w sprzeczności z dobrem powszechnym. (PAT).

Uchodźcy żydowscy w Holandii

Władze holenderskie utworzyły centralne biuro dla uchodźców żydowskich, którzy przybyli do Holandii po dniu 1 marca 1938 r. W myśl tych zarządzeń uchodźcy żydowscy będą podlegali w ciągu lat 5-ciu rejestracji, oraz nadzorowi władz administracyjnych.

76 stopni poniżej zera

Najzimniejszy punkt świata

Najzimniejszym dotąd punktem na ziemi był Wierchojańsk we wschodniej Syberii. W r. 1885 zanotowano tam temperaturę minus 76 stopni Celsiusza. Od tego czasu żadna ze stacji meteorologicznych nie zanotowała niższej temperatury. W ostatnich dniach Wierchojańsk wykazał minus 49 stopni. Meteorolodzy przepowiadają, że najzimniejszą strefę w tym roku posiadać będzie Ameryka Północna.

Rozumne słowa

Chłop a robotnik. Głos „wiciarzy"

Dążenie do porozumienia chłopa z robotnikiem rozwija się w Polsce żywiołowo. Rzecz zrozumiała: chłopa łączy z robotnikiem cała masa wspólnych przekonań i cała masa wspólnych interesów. Łączy np. wspólna walka o demokrację. A demokracja — to nie tylko ordynacja wyborcza do Sejmu, bynajmniej! To całe pojmowanie istoty, charakteru, rozwoju państwa! Z walką o demokrację łączy się walka o kulturę.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że nie brak w Polsce czynników, które starają się przeszkodzić tej współpracy i współwalce. Wiadomo, z jakich stron idą te przeszkody. Jednakowoż istnieją w różnych państwach takie klasyczne wzery współpracy chłopsko-robotniczej, że muszą przecie otwierać oczy tym — wśród chłopów i robotników — którzy jeszcze dobrze nie widzą. Wystarczy wskazać na kraje skandynawskie (w szerokim tego słowa znaczeniu) — na Danię, Szwecję, nawet Finlandię. Wszak to rządy chłopsko - robotnicze.

Jeśli weźmiemy polskie środowiska chłopskie, pokaże się zapewne, że najgłębiej rozwija się świadomość konieczności współpracy wśród młodzieży wiejskiej. Rzecz zrozumiała. Młodzież szuka nowych dróg, — młodzież chętnie zrywa z szablonem i tradycją; młodzież rozumie, że idą nowe czasy. Coraz częściej młodzież „Zniczowa" (w Małopolsce) czy „Wiciowa" wyciągają dłoń do młodzieży robotniczej. Jest to może początek niezwykle ważnego procesu dziejowego...

Ostatni (50) numer „Wici" jest poświęcony właśnie temu zagadnieniu współpracy. W imieniu wiciowców występuje ob. Ignar z pięknym artykułem wstępnym p.t. „Młodzież chłopska i robotnicza". W imieniu młodzieży robotniczej pisze nasz tow. W. Pietrzykowski. Nas interesuje ze zrozumiałych względów przede wszystkim artykuł ob. Ignara.

Przede wszystkim wskazuje na gospodarcze stosunki, które dziś przerzucają z miejsca na miejsce robotnika i chłopa. Młody chłop nieraz musi szukać pracy w mieście. Robotnik nieraz szuka zarobku na wsi. To są bracia w pracy. „Przedział" pomiędzy nimi (jeśli chodzi o chłopa małorolnego) nie jest istotny. „Szlaban" trzeba usunąć. Prawdziwy przedział, przedział klasowy jest gdzie indziej. I właśnie ten wspólny wróg łączy chłopa i robotnika:

Dzisiaj chłopu i robotnikowi ukazały się inne „szlabany" — te, które dzielą wieś chłopską od pałacu dziedzica i te, co zastawiają robotnikowi wystawy piekarń, wędliniarni i sklepów odzieżowych. Często także buduje się „szlabany", nie dopuszczające robotnika do zamkniętej przez kartel fabryki.

To jest istotny podział, który nie dopuszcza chłopa do ziemi, a robotnika do pracy.

Ziemi potrzeba przede wszystkim młodzieży chłopskiej, a pracy potrzeba bezrobotnej młodzieży w miastach.

Proste i rozumne słowa. Autor wielki nacisk kładzie na zagadnienie **oświatowe**. Powiada, że robotnik w mieście ma często nie złą 7-klasową szkołę; poza tym łatwiej mu dostać wykształconego prelegenta. A dziecko chłopskie na wsi, młodzież musi się borykać z niezmiernie trudnymi warunkami. „Przeszło połowa nas — powiada ob. St. Ignar — kończy zaledwie 4 oddziały...". Ale zato, jeśli chodzi o dostęp do szkoły średniej, szanse chłopa i robotnika są jednako marne. W szkołach średnich spotkamy najwyżej 9% chłopskich dzieci. Ob. Ignar pisze do robotników:

Myśmy się już wielu rzeczy od Was nauczyli: urządzać obchody, manifestacje, siedzieć w więzieniach. Ale też dużo sami wypracowaliśmy i nawet Wam możemy dopomóc w wychowaniu i w walce.

Autor kończy stwierdzeniem, że walka o wolność, o prawa, o kulturę wymaga solidarności chłopa i robotnika:

Od młodych zależy wyzwolenie z niewoli faszyzmu, zakuwającego w zaciekłości kajdany [illegible] rękach ludzi pracujących.

Ażeby tego dokonać, musimy zespolić nasze siły. Musimy skrzyknąć nieświadomą młodzież na wsiach i po miastach. Jest to walka ciężka. Walka o wolność, o Polskę silną, oświeconą i sprawiedliwą.

Tyle ob. Ignar w swoim rozumnym artykule. Tow. Wł. Pietrzykowski w serdecznych słowach oświadcza na szpaltach pisma Wiciowego, że młodzież robotnicza widzi w młodzieży chłopskiej swoich szczerych przyjaciół i współbojowników.

Ten numer „Wici" jest nową, znamienną manifestacją braterstwa młodzieży robotniczej i chłopskiej. Jest także wyrazem rosnącego wzajemnego zrozumienia robotnika i chłopa.

Dzielni „wiciarze" zrobili jeszcze jeden krok ku bliskiej współpracy robotnika i chłopa.

K. CZAPIŃSKI.

Refleksje

Nowe parlamenty

W ustrojach „totalnych" — w miarę faszyzowania urządzeń państwowych i życia społecznego ludności — wzrasta również LEKCEWAŻENIE JEJ WOLI i POGARDA DLA JEJ REPREZENTANTÓW.

Demokracja? — to „zgrany liczman"!... Parlament? — to „przeżytek", „nierealny symbol martwej teorii"!... Większość? — „na nią oglądać się mogą tylko słabi!..." Wola narodu? — on chce zawsze tylko... „chleba i igrzysk"!...

A ponieważ w państwach o ustrojach totalnych CHLEBA NIE MA, więc — zamiast niego — daje się narodowi obchody, przemówienia, chorągwie — i od czasu do czasu krwawe widowiska znęcania się nad Żydami i skazańcami w obozach koncentracyjnych.

Jedyny czynnik, który ma wartość, to tylko siła i wola wodza i jego „elity".

A jednak ci silni wodzowie, którzy tak bezgranicznie wierzą w siebie i lekceważą masy, bardzo chętnie powołują się na swe zwycięstwa wyborcze i nie mają dość siły i odwagi, by odkryć swoje lekceważenie i samowolę—i nie zasłaniać ich namiastkami „parlamentów", udającymi wyraz woli narodu, którą dopiero co zdeptali. Powołują więc „Parlamenty" i „Rady Narodowe", „Reichsraty" i „Skupczyny", według ordynacyj wyborczych, których celem jest nie to, by — wybrane na ich podstawie — Izby poselskie odpowiadały woli narodu i były odbiciem prądów w społeczeństwie, — lecz by jaknajwierniej i jaknajpokorniej spełniały rolę „Yes-manów", zawsze gotowych „przytaknąć" swemu wodzowi.

Boję się, czy i u nas nie wyłaniają się tendencje utrwalenia tych samych szkodliwych „namiastek". Wbrew bowiem wyraźnemu brzmieniu orędzia p. Prezydenta Rzplitej, które wyraziło wolę, by „W SZEROKICH MASACH narodu" wzrosło „zrozumienie czynniejszego współdziału w pracy dla Państwa" i by [illegible] się „PEŁNIEJSZY WYRAZ nurtujących w społeczeństwie prądów" — p. gen. Skwarczyński, szef O. Z. N., u odczytanej ostatnio mowie zapowiedział już dziś, że „brzmienie przepisów" nowej ordynacji, nad którą ma rozpocząć pracę obecny Sejm, powinno „oddać głos tym prądom, które są wyrazem POCZUCIA OBOWIĄZKU wobec Państwa", a nie woli większości jego obywateli.

„Państwo" — to zawsze tylko FORMA współżycia całego społeczeństwa — i zawsze można w nią wlać dowolną treść: dla jednych [illegible] ORGANIZOWANIE OBRONY WOLNOŚCI WSZYSTKICH PRZED WYZYSKIEM I UCISKIEM JEDNOSTEK; dla innych — organizowanie niewoli mas, jęczących pod przemocą dyktatorów i ich „elit". To także niektórzy nazywają... „spełnieniem obowiązku wobec Państwa!"

A. I.

Nasz nakład

numeru wigilijnego

przekroczył 80.000 egzemplarzy

Dziś zwracamy się o zamówienia i ogłoszenia dla

numeru noworocznego,

który ukaże się w dniu 1 stycznia w powiększonej tak samo objętości.

Administracja centralna — Warszawa, Warecka 7, tel. 51 80

Z dniem 1 stycznia rozpoczynamy XLVI rok istnienia

Marszałek Piłsudski o Hitlerze

Z książki b. prezydenta Senatu Gdańska p. Rauschninga

W wydawnictwie „Europa" w Zurychu ukazało się, jak już donosiliśmy, duże dzieło pierwszego narodowo-„socjalistycznego" prezydenta Senatu gdańskiego dr. Hermana Rauschninga.

Dr. Rauschning poznał hitleryzm od wewnątrz i nazywa ruch ten „rewolucją nihilizmu".

Przytaczamy dzisiaj to, co autor pisze o rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, któremu zaproponował spotkanie z Adolfem Hitlerem.

„Marszałek — pisze dr. Rauschning — dał mi możność wypowiedzenia się w sposób wyczerpujący. Rozmowę prowadził Marszałek z godną najwyższej uwagi otwartością o narodowym „socjalizmie".

Z rozmowy wywnioskowałem poważne rozważanie, co do pogłębienia związku z Niemcami, czy też zachowania krytycznej rezerwy, z czym zresztą już nieraz spotykałem się w zapytaniach polskich ministrów: „Czego chcą i do czego właściwie zmierzają Niemcy?". Szczere wskazanie na niektóre szczególnie bijące w oczy cechy w reżymie narowo-„socjalistycznym" oraz związanie z tym obiekcji co do trwałości stosunków niemieckich pozwalały do **myślać się, iż poważnie pomyślana normalizacja stosunków polsko-niemieckich byłaby przez Polskę pożądana, zachowaną rezerwę zaś należy przypisać charakterowi narodowo - „socjalistycznej" dyktatury.**

— Pan Hitler zanadto ryzykuje — oświadczył kilkakrotnie Marszałek — p. Hitler nie zmienił narodu niemieckiego i nie zmienił go na swój sposób. Nazewnątrz może się coś zmienilo, ale wszystkie dawne trudności trwają nadal. **Są one tylko z wierzchu przykryte, ale z czasem znów się ujawnią.**

Marszałek wytknął zasadniczy **błąd Hitlera, polegający na wysuwaniu swej osoby na pierwszy plan, by w końcu samemu ponosić całkowitą odpowiedzialność.** W ograniczeniu się ukazuje się mistrz. Marszałek kilkakrotnie dobitnie cytował to powiedzonko Goethego, **wskazując na umiar jako na jedyną drogę, prowadzącą do powodzenia.** Poskromić naród może tylko mistrz. Szlachetny koń chętnie nosi dobrego jeźdźca, ale zarzuca jeźdźca kiepskiego.

Sposób, w jaki Marszałek wskazał na przeciągnięcie struny zarządzeń dyktatorskich w Niemczech, dowodził, iż zasadnicze braki w reżymie niemieckim widział w stosowaniu ponad miarę nienaturalnych i niezdrowych środków, sprawiających chwilową ulgę".

Rozwój wypadków w „Trzeciej Rzeszy" w zupełności potwierdził opinię Marszałka Piłsudskiego. — Wierzymy, że i reszta przewidywań tak samo się ziści.

Do spotkania pomiędzy Marszałkiem a Hitlerem — jak wiado mo — nie doszło.

Po wyborach samorządowych

Socjaliści francuscy do socjalistów Polski

Prezydium Nadzwyczajnego Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej przesłało nam uchwałę jednomyślną, powziętą przez Kongres naszych towarzyszy francuskich.

Red.

Kongres pozdrawia POLSKĄ PARTIĘ SOCJALISTYCZNĄ z powodu poważnego i mającego duże znaczenie zwycięstwa podczas wyborów samorządowych, zwycięstwa, odniesionego w warunkach wyjątkowo trudnych; Kongres widzi w tym zwycięstwie jeden z kroków decydujących w walce przeciw faszyzmowi międzynarodowemu.

Pozdrowienie analogiczne Kongres skierował do BUNDU.

Jak hitlerowcy rozumieją neutralność

Pisaliśmy już kilkakrotnie o pretensjach „Trzeciej" Rzeszy do prasy szwajcarskiej za jej rzekomo nieprzychylny do Niemiec hitlerowskich stosunek i o wtrącaniu się hitleryzmu do spraw wewnętrznych Szwajcarii. Sprawie tej warto poświęcić kilka słów, chodzi tu bowiem o coś nowego w akcji międzynarodowej hitleryzmu, o nowy numer w programie hitleryzmu.

Szwajcaria oddawna cierpi od kreciej roboty hitlerowskiej. W ostatnich czasach propaganda hitlerowska z szczególną pasją obrała sobie za cel ojczyznę Wilhelma Tella, atakując zwłaszcza prasę szwajcarską i dążąc tą drogą do podważenia wolności prasy w Szwajcarii. Władze szwajcarskie robią wszystko, by łagodzić gniew hitlerowców i zaprowadziły surową kontrolę prasy. Zresztą prasa szwajcarska wszystkich odcieni; sama dba o to, by Niemcy miały jak najmniej powodów do „skarg" i unika nawet pozorów tendencyjnego traktowania spraw niemieckich. Ale jednej rzeczy prasa szwajcarska nie chce się wyrzec, mianowicie: wolności. Prasa ta nie chce się dać „zglajchszaltować" wedle woli Berlina. A Berlinowi właśnie o to jedno tylko chodzi. I dlatego im więcej ustępstw ze strony władz szwajcarskich, **tym większe są żądania Berlina**, tym napastliwsza jest propaganda hitlerowska przeciw Szwajcarii, jej prasie i Rządowi.

Propaganda ta używa już metod „sudeckich". Prasa hitlerowska w Rzeszy alarmuje opinię, że w Szwajcarii rozpętano orgię prześladowań wszystkiego co niemieckie a ponieważ prawie cała prasa szwajcarska jest zabroniona w Niemczech i nie ma dostępu do obywateli niemieckich, więc nie mają ci Niemcy z Rzeszy możności skontrolowania prawdziwości tej propagandy i powoli wytwarza się niechętny, czy nawet wrogi, stosunek do Szwajcarii. Tak Goebbels przygotowuje odpowiedni nastrój, przychylny dla „wyzwolenia" braci z pod ucisku „tyranów berneńskich", — śmiertelnych wrogów niemczyzny.

Ale to są stare, znane już środki propagandowe hitleryzmu. — **Nowością jest atak Berlina na neutralność Szwajcarii.** „Voelkischer Beobachter" grozi Szwajcarii, że Niemcy mogłyby na podstawie traktatu z roku 1815, ustanawiającego neutralność Szwajcarii, zażądać od „zneutralizowanej" Szwajcarii, **neutralności „rzeczywistej" nietylko ze strony Rządu i Państwa, lecz także narodu.**

Nie można jaśniej wyrazić zamiarów i celów hitleryzmu, niż w tych słowach głównego dziennika hitlerowskiego. Nie tylko Państwo ma być „neutralne", lecz także naród. A przez neutralność narodu rozumie hitleryzm podporządkowanie prasy szwajcarskiej interesom hitlerowskim, zaniechanie wszelkiej krytyki tego co się **dzieje w Niemczech i wszelkich poczynięć hitleryzmu na zewnątrz**, słowem „zglajchszaltowanie" prasy szwajcarskiej z prasą Rzeszy. Dopóki to nie nastąpi, poty niemczyzna w Szwajcarii będzie ciemiężona, aż uderzy godzina „wyzwolenia"...

Prasa szwajcarska nie ukrywa, że Berlin rozpętał groźną ofensywę przeciw małemu krajowi. Ale mimo to organ rządowy „Bund" w Bernie pisze, że „lekcje neutralności, jakich nam udziela prasa Rzeszy, będą tutaj (w Szwajcarii) odrzucone, jako wtrącanie się do spraw wewnętrznych Szwajcarii".

Te „lekcje neutralności" są dobrą **lekcją dla tych wszystkich, co sądzą, że neutralność jest ucieczką od pożądliwości hitleryzmu i jego zaborczości.** Neutralność w rozumieniu hitleryzmu oznacza powolność dla hitleryzmu, oddanie się na jego łaskę i niełaskę. Gdy hitleryzm upatrzył sobie jaką ofiarę, **to nie ma innego wyjścia jak: walka albo kapitulacja.** Wszystko inne, a więc także neutralność, jest złudzeniem i fikcją. **(jmb.)**

„Czystka" w lotnictwie sowieckim

„Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że w lotnictwie sowieckim przeprowadzana jest obecnie nowa „czystka", będąca już drugą tego rodzaju akcją w ciągu ostatnich dwóch lat.

W centralnym aeroklubie w SSSR. wykryto „wrogów ludu". Prezes klubu Biełusow wydawał nielegalnie dyplomy lotnicze, przysługujące dopiero po ukończeniu rocznego kursu już po wyszkoleniu dwumiesięcznym. Naczelnik sekcji sportowej Bubnow oskarżony jest o ponoszenie odpowiedzialności za znaczne zwiększenie się nieszczęśliwych wypadków. Wreszcie nadinspektorowi Paniszewowi zarzuca się, że zataił on szereg katastrof lotniczych i zaniedbywał wyszkolenia pilotów.

Stosunki panujące w cywilnym lotnictwie sowieckim są — zdaniem dziennika - rozpaczliwe. Aparaty szkolne przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla szkolących się na nich pilotów, albowiem są to wszystko maszyny starych typów, do tego stopnia zniszczone, że nie nadają się już do użytku. W warsztatach panuje kompletny chaos. Intendent oskarżony jest o zmarnowanie znacznej ilości materiałów pędnych. Wreszcie oskarżeni stoją pod zarzutem nadużywania alkoholu. (ATE.).

Na dziejowych szlakach

Miałem oddawna pewność, że Józef Piłsudski, gdy opracowywał wczesną wiosną roku 1920 swój plan sojuszu z atamanem Petlurą, — sięgał myślą ku tragedii polsko - ukraińskiej XVII stulecia. Bo dzisiaj wiemy już wszyscy, że jeżeli nasza dawna Rzeczpospolita szlachecka „połknęła się", mówiąc słowami Żeromskiego, o dolę chłopską, o dolę „bandosa" w dziedzinie *utrzymania niepodległości narodowej* (nie zdołała, i *nie potrafiła*, i poniekąd bodaj *nie chciała* uruchomić mas ludowych w imię obrony), o tyle na swoim historycznym szlaku „potknęła się" o *sprawę kozacką*, t. zn. o *sprawę ukraińską*.

Polska myśl niepodległościowa przed wojną światową rozumiała doskonale całą wagę *zagadnienia ukraińskiego*. Nikt w Polsce nie doceniał tego zagadnienia w równym stopniu, jak Leon Wasilewski z jednej a Mikołaj Hankiewicz z drugiej strony. Listopad r. 1918 zburzył wiele nadziei. Józef Piłsudski spróbował je restytuować wczesną wiosną r. 1920. *Próba zawiodła*. Złożyło się na ten zawód przyczyn dużo. Przyczyną najważniejszą było — sądzę — to, że *myśl wspólna* Piłsudskiego i Petlury *wyprzedziła*, niestety, możliwości danego okresu dziejowego; wielki przełom wojny światowej nie przyniósł Ukrainie „podstawowej" — że tak powiem—bytu niepodległego; przyniósł jej koniec końców krótkotrwały stan *prowincji autonomicznej* wewnątrz Związku Republik Sowieckich, — stan, zlikwidowany faktycznie przez centralizację biurokratyczną epoki Stalina.

Mam pewność zupełną, że Józef Piłsudski — po doświadczeniach lat 1917 — 1918 — rozumiał świetnie nową sytuację: *Niemcy kroczyły na „teren" problemu ukraińskiego*. Wkroczyły Niemcy cesarskie wraz z armią gen. Eichhorna, wraz z całą plejadą ekonomistów, inżynierów, techników, działaczy gospodarczych, pastorów, kupców, spekulantów. „Rządy" hetmana Skoropadskiego w Kijowie i rządy (bez cudzysłowu) gen. Krasnowa w Rostowie nad Donem były symbolem ówczesnego *opanowania sprawy ukraińskiej* przez Niemcy cesarskie. Rewolucja listopadowa roku 1918 i klęska marszałka Hindenburga na froncie zachodnim położyły kres owej pierwszej, podjętej na wielką skalę próbie oparcia rozwiązania sprawy ukraińskiej nie o Moskwę i nie o Warszawę, jak było za wojen kozackich XVII stulecia — *tylko o Berlin*.

„Kolos" Skoropadskiego okazał się *kolosem na glinianych nogach*. Nie poparły go ukraińskie masy ludowe. Skoropadski znalazł przytułek w Berlinie. A jego koncepcja znalazła tak samo przytułek w planach i zamiarach, w książkach i wystąpieniach publicznych ludzi, którzy są ekipą kierowniczą „Trzeciej" Rzeszy.

Trzeba znać dokładnie te książki i te wystąpienia publiczne, by zdać sobie sprawę z powagi przemian, jakie zaszły na Rusi Przykarpackiej po katastrofie *dawnej* Czechosłowacji i z *oddźwięku*, wywołanego przez owe przemiany w społeczeństwie ukraińskim, gdziekolwiek ono istnieje. Powiedzmy sobie wyraźnie: w *mieszczańskich* odłamach społeczeństwa ukraińskiego powstał silny prąd na rzecz *„orientacji niemieckiej"*, jako odskoczni, która pozwoli na postawienie ponowne sprawy ukraińskiej *w całej rozciągłości*, jako *sprawy międzynarodowej*.

Wiem, że *mieszczańscy* politycy ukraińscy popełniają *olbrzymi błąd historyczny*, podobny do tego, który popełnił kiedyś Bohdan Chmielnicki. Ale wiem tak samo, że „metoda" Jeremiego Wiśniowieckiego kosztowała Polskę nieskończenie dużo.

Więc trzeba znaleźć *drogę właściwą*, prowadzącą do celu. I trzeba nauczyć się spoglądania trudnościom prosto w oczy zamiast stosowania zastrzyków usypiających.

To *pierwszy przyczynek* dla potrzeby *rewizji naszej państwowej polityki zagranicznej*.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Peter Forster ścięty!

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że przed kilku miesiącami udało się dwóm młodym ludziom zbiec z obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, przyczym w obronie własnej zabili strażnika obozowego. Jednego z nich wkrótce ujęto i stracono. Drugiemu zaś, nazwiskiem Peter Forster, powiodło się szczęśliwie dotrzeć do granicy Czechosłowacji i znaleźć przytułek — coprawda w więzieniu — tego kraju.

Obecnie prasa zagraniczna donosi, że Rząd czeski wydał go w ręce oprawców i że po upływie 24 godzin wykonano na nim w Wejmarze wyrok śmierci.

Forster był robotnikiem i socjalistą. Aresztowany po dojściu Hitlera do władzy, następnie zwolniony, a później ponownie aresztowany i osadzony w obozie w Buchenwaldzie, gdzie znęcano się nad nim, zdołał w końcu wydostać się na wolność, by wreszcie — po tragedii czechosłowackiej — zakończyć tragicznie swe młode życie.

Forster, przebywając w więzieniu czeskim, wystosował do demokracji europejskiej wzruszający apel o ratunek przed katami hitlerowskimi. Ale klęska demokracji czeskiej przypieczętowała i los Forstera.

Niemcy podziemne

Od czasu do czasu pisma niemieckie ujawniają charakterystyczne fakty, świadczące o narastaniu prądów opozycyjnych w „Trzeciej" Rzeszy. Na mocy rozporządzenia ministerium propagandy, prasa niemiecka nie podaje sprawozdań z wielkich procesów politycznych. Od czasu do czasu jednak dla ostrzeżenia opinii podaje sprawozdania z drobniejszych rozpraw przeciwko wrogom reżimu. [illegible] tych sprawozdań jest najlepszym świadectwem rozrostu akcji opozycyjnej. „Essener Nationalzeitung", główny organ Göringa, zamieszcza w jednym z ostatnich numerów pięć tego rodzaju notatek o osobach, które w miejscu publicznym ujemnie wyrażały się o ustroju hitlerowskim, nawoływały do obalenia ustroju, rozdawały ulotki opozycyjne lub kolportowały zabronione pisma kościelne, przemówienia biskupów m. in. kardynała Mundeleina z Ameryki i t. p.

Straszliwy plon

Nagrodę pokoju z fundacji Nobla na r. 1938 przyznano — jak wiadomo — nansenowskiej organizacji pomocy dla uchodźców i emigrantów politycznych. W imieniu komitetu nansenowskiego nagrodę przyjął prezes sądu najwyższego w Norwegii—Michael Hansson, który po śmierci twórcy komitetu kieruje działalnością tej humanitarnej i ratowniczej instytucji.

Przyjmując nagrodę, prez. Hansson wygłosił godne uwagi przemówienie, charakteryzujące rozległą pracę komitetu w związku z łyszyzacją wielu krajów Europy. Zagadnienie emigracji politycznej obejmuje obecnie w Europie olbrzymią, bo *pięciomilionową rzeszę ludzką*. Nie jest to jednak — podkreślał mówca — ostateczny kres wciąż płynącej fali uchodźców, pozbawionych w większości wypadków środków do życia i możliwości spokojnego przetrwania okresu prześladowań.

Sędzia Hansson wskazał m. in. na dwa jaskrawe przykłady, ilustrujące sytuację współczesnej, co raz bliższej ponuremu średniowieczu, Europy. Wskutek wojny domowej, wszczętej przez rebelię hiszpańską, po stronie republikańskiej głoduje 2,4 miliona ludzi, zaś po stronie powstańczej oddawna brak odzieży i obuwia. Dzieci hiszpańskie chorują epidemicznie na choroby skórne, ponieważ z braku mydła nie mogą zachowywać czystości. Ale to jeszcze nie wszystko: zakończenie wojny hiszpańskiej, bez względu na to czyje będzie zwycięstwo, wypędzi znowu poza granice Hiszpanii ok. 2 milionów ludzi, choćby strona zwycięska ogłosiła najszerszą nawet amnestię.

Nie mniejsze są tragedie i cierpienia wypędzanej dziś z niektórych krajów ludności żydowskiej. I tu przytoczył prezes Hansson obraz wstrząsający, jak to grupa ok. 30 Żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci, wśród których były dwie osoby ciężko chore, znalazła się na skrawku ziemi „niczyjej", pomiędzy dwiema granicami, jednako dla prześladowanych zamkniętymi. Uchodźcy, wśród przejmującego zimna i deszczu, musieli spędzić kilka dni i nocy pod gołym niebem, aż dopiero kilku „neutralnych" dziennikarzy zajęło się losem tych nieszczęśliwych, ratując ich doraźnie od śmierci z głodu i wyczerpania.

Sprawa uchodźców, mówił Hansson, stała się najważniejszym zagadnieniem socjalnym naszych czasów, a rozwiązać je można będzie jedynie w drodze ścisłej współpracy tych narodów, które nie zerwały z nakazami chrześcijańskiego miłosierdzia i poczuwają się do odpowiedzialności przed całą ludzkością za los prześladowanych i wypędzanych.

Tak oto wygląda Europa — kończył mówca z goryczą — w dwudziestym wieku po narodzeniu Chrystusa, w dwadzieścia lat po zawarciu pokoju wersalskiego i w parę miesięcy po podpisaniu umowy w Monachium...

Za wszystkie zbrodnie, nieszczęścia, cierpienia, które trapią dziś Europę, odpowiedzialny jest przede wszystkim — *faszyzm*. Z jego to posiewu powstaje ten straszliwy plon.

Bd.

Do naszych Prenumeratorów

Prosimy o wznowienie prenumeraty na miesiąc styczeń i na I-szy kwartał 1939 r. Czeki P. K. O. załączamy

Administracja

Scotland Yard
odkrył tajemniczą zbrodnię

Scotland Yard odkrył w wilię Bożego Narodzenia straszliwy i tajemniczy mord popełniony na 64-letnim jubilerze E. P. Cay w Londynie. Cay'a znaleziono zmasakrowanego brzytwą, przy czym z położenia zwłok oraz z innych szczegółów można było stwierdzić, że ofiara bestialskiego mordu musiała się rozpaczliwie bronić przed swym zabójcą. Cała sprawa jest tym bardziej tajemnicza, że ze sklepu, w którym Cay został zamordowany, nie zginął ani jeden z licznych, znajdujących się tam klejnotów.

Wymiana szpiclów
pomiędzy Niemcami i Włochami

Jak donoszą z Monachium, odbywa się tam obecnie przyspieszony kurs języka włoskiego dla 250 członków niemieckiej tajnej policji politycznej, którzy po ukończeniu kursu wysłani będą do Włoch. Agenci niemieccy współdziałać mają z tajną policją włoską w tropieniu elementów wrogich ustrojowi faszystowskiemu. Jednocześnie odpowiednia ilość agentów policji włoskiej przesłana będzie do Niemiec.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Jadwiga Niwińska z Zagórowa zł. 5.—.

Centr. Zw. Robotn. Przem. Drzewnego Ceramicznego i Pokr. Zawodów w Polsce z Hajnówki zł. 5.—.

Bezimiennie zł. 2.—.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Jadwiga Niwińska z Zagórowa zł. 5.—.

NA SAMORZĄDOWY FUNDUSZ WYBORCZY.

Jadwiga Niwińska z Zagórowa zł. 5.—.

Tydzień angielski

Czy ulegnie?—Po co jedzie?—Powinszowania od państwa Chamberlain.—Bezrobotni na Oxford Cirkus.—„Bunt" w.ceministrów.—Labour Party a służba wojskowa.—Chamberlain wygrywa z...Chamberlainem

Zdaniem jednego z najwybitniejszych publicystów demokracji angielskiej, Vernona Bartletta, premier Chamberlain nie zgodzi się podczas swojej wizyty w Rzymie w styczniu na przyznanie generałowi Franco praw strony wojującej. Swój optymizm uzasadnia Bartlett tym, że angielska opinia absolutnie nie przystanie na to, by okręty niemieckie i włoskie mogły — pod hiszpańską flagą — przeprowadzać legalną blokadę wybrzeży Hiszpanii ludowej; by mogły wyzyskiwać jedyną broń, za pomocą której powstańcy mogą jeszcze pokusić się o sukcesy—głód.

Drugą przyczyną, wysuwaną przez tegoż publicystę, ma być zrozumienie, że oddanie Hiszpanii pod panowanie włosko - niemieckie narazi poważnie morskie drogi Anglii.

Ale znakomity publicysta nie wyjaśnia paru „drobiazgów":

1. O zagrożeniu morskiego panowania Anglii angielski rząd wie już od dawna, a nic w tej sprawie nie czyni;

2. Sam minister Halifax powiedział oficjalnie, że Mussolini nie za dowoli się niczym innym, niż zwycięstwem Franco.

Od czasu, kiedy Duce złożył to oświadczenie, nic się nie zmieniło. to jest, przepraszam, zmieniło się, bo wycofano 10.000 Włochów i posłano do Hiszpanii trzy razy tyle nowych żołnierzy włoskich. W ostatnich komunikatach powstańczych z nad Ebro czytamy cynicznie zredagowaną wiadomość o tym, że w bojach z ludem hiszpańskim bierze udział dywizja wojska włoskiego. A zatym? A zatym Mussolini kpi sobie w żywe oczy z „anioła pokoju".

⁂

Zresztą, przyjmijmy na chwilę zapewnienie Barteletta za dobrą monetę; z drugiej strony przypomnijmy sobie stanowisko francuskich sfer oficjalnych (nie mówiąc już o społeczeństwie francuskim) w sprawie Tunisu. Dojdziemy wtedy do wniosku, że premier Chamberlain w ogóle żadnych poważnych ustępstw czynić Mussoliniemu nie zamierza.

Ale wtedy natychmiast zrodzi się pytanie: jeżeli premier nie ma nic do ofiarowania, to co po jedzie?

Bo przecież głowa rządu Wielkiej Brytanii nie wybiera się w daleką podróż dla byle drobnostek, które mogą z powodzeniem załatwić figury pomniejsze. Jedynym rozwiązaniem tego dylematu może być nieszczerość oświadczeń Chamberlaina, że nie zamierza godzić się na udzielenie Franco praw strony wojującej, albo też taka sama nieszczerość rządu Daladiera — Bonneta w sprawie gotowości obrony zagrożonych posiadłości francuskich.

Trudno, z drogi ulegania szantażowi politycznemu nie można zawrócić przy pomocy... łagodnej perswazji, stosowanej wobec rozmiłowanych w szantażu dyktatorów.

Nie znaczy to bynajmniej, że zdaniem naszym z drogi tej w ogóle zawrócić nie można, nic podobnego. Tylko, że taki powrót musi odbyć się publicznie, w oparciu o jak najszersze warstwy ludu (angielskiego czy francuskiego) W wypadku dobrej woli nie było by miejsca na poufne „rozmówki" z Mussolinim. Jedyny właściwy w stosunku do dyktatorów ton pokazali mężowie stanu U. S. A.

⁂

Warto dodać, że obawy związane z wyjazdem Chamberlaina do Rzymu powiększa fakt komentowania przez premiera — nawet jeszcze obecnie! — konferencji monachijskiej jako negatywnego osiągnięcia. Dowodzi tego nie tylko parę słów, jakie premier w swoich



CHAMBERLAIN: „Czy nie za wysoko do tej latarni pokoju?"
(„De Groene"—Amsterdam).

mowach poświęcił Monachium; ostatecznie, można powiedzieć, były to przemówienia oficjalne, polityczne, wypadało więc robić „dobrą minę".

Ale co powie przyszły biograf Chamberlaina, gdy weźmie do ręki kartę z powinszowaniami, jaką z okazji Bożego Narodzenia 1938 r. premier rozsyłał w swoim i pani Chamberlain imieniu znajomym?

Na karcie tej figuruje po lewej stronie zwykły, oficjalny tekst, nazwisko i adres państwa Chamberlain, po prawej zaś.. podobizna pasażerskiego samolotu Lockheed z dopiskiem „Monachium, Wrzesień, 1938".

To glorifikowanie Monachium—najzupełniej dobrowolne, bo przecież protokół oficjalny tego nie nakazywał — dowodzi, że premier Anglii, jeśli nawet trochę zrozumiał, przecież jeszcze wiele się nie nauczył z wydarzeń doby pomonachijskiej. A może po prostu nauczyć się nie chciał?

⁂

Anglia wraca na dobre do normalnego życia politycznego; wstrząs, jakim był kryzys czeski, powoli przemija. Jednym z dowodów tego jest powrót na widownię tych elementów życia politycznego, które nic wspólnego nie mają (przynajmniej bezpośrednio) z polityką zagraniczną. Dają o sobie znać czynniki, które są niezadowolone nie tylko z polityki zagranicznej rządu.

Tuż przed Bożem Narodzeniem zjawiło się na Oxford Circus (najruchliwszy, elegancki punkt Londynu, pyszniący się eleganckimi sklepami).

stu kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy na dany sygnał wyskoczyli na jezdnię i położyli się na śniegu, wznosząc okrzyki: „Pracy lub chleba!", „Ratujcie nasze umierające z głodu rodziny!"

I rozwijające transparenty o podobnych napisach. Policja była przez dłuższy czas bezsilna, bo gdy tylko jednego bezrobotnego podnoszono, natychmiast z chodnika nadbiegał inny, który kładł się na jego miejscu. Przerwa w ruchu — ogromnym w tym miejscu — trwała kilkadziesiąt minut.

Niezwykle oryginalna demonstracja zwróciła znów uwagę społeczeństwa na problem bezrobocia, bardzo trudny w kraju, mającym 1.800.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych i nie posiadającym chwilowo możności dostarczenia im pracy.

⁂

Pisząc o wewnętrznych kłopotach premiera Chamberlaina, nie podobna nie wspomnieć o grożącej mu rewolcie... wiceministrów. Ten jedyny w swoim rodzaju bunt, o którym sporo już pisały nasze dzienniki, powstał na tle niezadowolenia szeregu podsekretarzy stanu w różnych ministeriach, którzy uważają, że cały szereg ministrów, zajmujących się obroną

(Dokończenie na str. 5-ej).

Exodus naukowców

Z drugiego zeszytu czasopisma „Szkoły Wyższe", organu ludzi nauki, pozwalamy sobie przedrukować w całości artykuł prof. L. Krzywickiego. „Szkoły Wyższe" wychodzą nakładem Z. N. P. Red.

Dnia 4 października b. r. na uroczystym otwarciu nowego roku akademickiego w uniwersytecie lwowskim rektor z całą mocą wysunął sprawę, jak się wyraził, „groźnego odpływu młodych sił fachowych z uniwersytetu do innych zajęć, acz uniwersytet potrzebuje coraz więcej sił pomocniczych".

Rektor uniwersytetu lwowskiego nie jest odosobniony w swoim niepokoju.

Tego rodzaju narzekania lub jeszcze ostrzejsze i pełne przygnębiającej troski oświadczenia, iż braknie młodych sił fachowych, którymi dało by się zastąpić tego lub innego ze starszych profesorów, przechodzącego w stan spoczynku dochodziły często do mnie. Na posiedzeniach Rady Wydziału Prawa w jednym z uniwersytetów, którego byłem wykładowcą, rozbrzmiewały takie utyskiwania przy okazji obrad nad obsadzeniem tej lub innej katedry. Słyszałem również narzekania w tej mierze od kolegów z innych uniwersytetów.

Niedomaganie więc jest powszechne.

Jak gdyby w odpowiedzi na to, po drugiej stronie, wśród młodzieży daje się odczuwać niejakie zobojętnienie dla nauki. O jej nastrojach w tym względzie rozstrzygają w dużej mierze prądy u nas panujące. Niegdyś przeważało uwielbienie wiedzy i zaciekawienie jej zdobyczami. Dzisiaj wtargnęły inne dążności. Trudna rada: niepodobieństwem jest służyć dwóm różnym bogom, zwłaszcza gdy intruz głosi bankructwo nauki i z błotem miesza hasła humanitarne. Kult nauki podupadł, a z nim ów entuzjazm, który pchał młodzież do studiów, poza obręb wymagań egzaminacyjnych. Zwłaszcza jaskrawo zarysowała się sytuacja w związku z kryzysem. Spotęžniała obojętność młodzieży dla przedmiotów teoretycznych. W jednym z wyższych zakładów prowadzę od lat kilkunastu seminarium dyplomowe. W latach bezpośrednio powojennych miałem zawsze rokrocznie paru słuchaczy, którzy imali się tematów cięższych, jeżeli idzie o należyte wywiązanie się z podjętego zadania, wymagających między innymi aż paroletniej pracy w archiwach, ale wdzięcznych w tym znaczeniu, że ich dobre wykonanie otwierało możliwości ubiegania się w przyszłości o stanowisko charakteru naukowego. Z tego okresu paru spośród moich dyplomantów wykłada dzisiaj w wyższych uczelniach. Ale o wiele większa liczba musiała rozstać się z marzeniami o karierze naukowej i zwrócić się ku zajęciom, które po paru lub kilku latach zapewniały jakie takie utrzymanie z możliwością założenia własnego ogniska rodzinnego. Kryzys, w ogóle utrudniając niepomiernie znalezienie zarobku, doszczętnie wytępił gotowość do podjęcia przyczynków nie związanych bezpośrednio z zagadnieniami praktycznymi (na pracę dyplomową o zacięciu praktycznym absolwenci mogliby się powołać przy szukaniu zajęcia!), a przede wszystkim wymagających dłuższego wysiłku. W obrębie moich osobistych doświadczeń nie tylko od lat kilku przerzedziły się, ale zniknęły całkowicie typy, które marzyłyby o karierze naukowej. Ci, którzy nie tylko marzyli, ale gotowi byli podjąć się tematów odpowiednich, co więcej, którzy nawet pracowali już w tym kierunku, opuścili tę drogę dla jako tako popłacającego zawodu praktycznego. Mam przed sobą żywy przykład: młodzieniec bardzo zdolny i wykształcony miał możliwość sięgać po katedrę, naturalnie po przejściu nieodłącznych przeszkód i uzbroiwszy się w cierpliwość co najmniej na kilka, jeżeli nie więcej lat. Lecz na zdolnych młodzieńców czyha niejedno u nas stanowisko, zwłaszcza wśród wolnych zawodów. Po paru latach dochody jego przewyższyły już honorarium profesorskie w uniwersytetach — z dążnością do dalszego wzrostu.

W tych rozważaniach o powodach „odpływu młodych sił fachowych", prócz poczesnego wpływu, jaki wywiera przytłumienie entuzjazmu dla nauki, winniśmy nie zapominać także o tym, iż, gdy chodzi o drogę naukową, jest ona długa i uposażona w skromne dochody, zanim młody badacz zdoła wybić się, zahaczyć o uniwersytet i doczekać się chociażby profesury nadzwyczajnej. Entuzjazm, a niekiedy ambicja pchały młodzieńca na przekór tym trudnościom. Trudności te tkwią w naturze samej pracy naukowej. Uczony nie jest powieściopisarzem, który w miarę natchnienia może wypuszczać wciąż nowe utwory. Natomiast niekiedy przyczynek naukowy, z pozoru skromnych rozmiarów, wymaga lat paru pracy. A tymczasem studia naukowe nie sprzyjają zarobkowaniu. Przeszkadza im wszelkie zajęcie, które nie wiąże się z przedmiotem badań. Znam przykłady, gdy oddanie się nauczycielstwu w zakładach średnich po paru latach tak zaczynało pochłaniać czas i energię, iż na prowadzenie studiów po godzinach wykładowych sił już nie starczyło. Jest to fakt często się zdarzający. Nauka jest zazdrosną panią, i to bardzo zazdrosną! Obowiązuje to, naturalnie, nie tylko u nas, ale i gdzie indziej, wypływa bowiem z samej istoty badań naukowych. Jednak warunki za granicą są dla młodych badaczy pomyślniejsze niż w naszym kraju. Zamożność jest tam większa. Poważną część sił naukowych tworzą ludzie, którzy za lat studenckich nie potrzebowali się troszczyć o środki utrzymania, lecz mogli całkowicie oddać się ulubionym studiom. Naturalnie i tam, tu i ówdzie, wydobywa się siła naukowa spośród warstw mniej zamożnych. Sprzyja temu cała moc warunków, pozwalających znaleźć pracę zarobkową nie kłócącą się zbytnio z kierunkiem obranych studiów naukowych, będącą poniekąd ich uzupełnieniem i pogłębieniem praktycznym. Wypadło mi w czasach swoich uniwersyteckich w Lipsku obracać się wśród grona młodzieży, spośród którego miało wyjść paru przyszłych profesorów uniwersytetu w Niemczech. Prowadziłem z jego uczestnikami częste rozmowy. Dostrzegłem tam nastrój, który mnie dziwił. A mianowicie powszechne było przekonanie, że ażeby marzyć o profesurze w uniwersytecie należy mieć zapewniony dochód oswobadzający w ciągu lat kilku lub kilkunastu od poszukiwania pracy zarobkowej. Rozumowano, że potrzeba dłuższego czasu, ażeby zwrócić na siebie uwagę profesora, pod którego kierunkiem w seminarium prowadzi się studia. Następnie trzeba znów lat paru, ażeby ukończyć pracę, która by stała na wysokości wymagań. I nawet nie jedną pracę, ale parę. I pamiętam z owych czasów czyjś żart: „ponieważ nie mam możliwości żyć bez pracy zarobkowej w ciągu lat kilku, będę musiał znaleźć zamożną pannę, której posag umożliwi mi studia systematyczne". Jeszcze raz powtarzam: droga jest długa. Oto przykład zaczerpnięty bezpośrednio z życia naszego: ktoś w roku 1924 został asystentem, w r. 1930 otrzymał docenturę, która jest raczej zaszczytem honorowym, o ile docent nie uzyskał zleconych wykładów, obecnie jest przedstawiony na stanowisko adiunkta—jest to pierwsze jego stanowisko etatowe.

Niestety, jesteśmy ubogim społeczeństwem, zwłaszcza po wojnie, która zjadła istniejące kapitały i nas zubożyła. Może ten i ów będzie mógł oprzeć się na jakimś dochodzie niezarobkowym, lecz ogół młodzieży marzącej o karierze naukowej nie ma przed sobą pod tym względem pomyślnych widoków. Niekiedy ktoś może otrzymać stypendium lub zapomogę, ale są to zasiłki nie zawsze wystarczające. Znam młodzieńca: doktoryzował się na podstawie pracy, która kwalifikowała go pomiędzy kandydatów mogących śmiało marzyć o karierze naukowej. O tym marzył: miał wyjechać za granicę dla studiów nad finansami i bankowością Niemiec hitlerowskich. Przyznano mu pomoc. Nieszczęście chciało, że wstąpił w związki małżeńskie. Pomoc, która w Niemczech ledwie starczyłaby na utrzymanie skromne dla jednej osoby, nie mogła podołać dwojgu. Nie skorzystał z zasiłku. Zwrócił się na drogę poszukiwania zarobku o charakterze praktycznym, co udało mu się jako młodzieńcowi w ogóle wybitnemu. Inny, również z mojego seminarium, otrzymał stypendium do Niemiec, ażeby tam studiować sprawę włościańską w oświetleniu reform hitlerowskich. Głodował tam dosłownie. A kiedy po powrocie opowiadał mi o swoich ciężkich chwilach, dodał z gorzkim uśmiechem: „głodowałem w ciągu lat moich szkolnych i studenckich, głodowanie więc w Berlinie nie było dla mnie nowiną". Obawiam się, iż ten bodaj także weźmie rozbrat z marzeniami o pracy naukowej...

A więc młodzież ostatniej doby nie wykazuje zbyt gorącego zamiłowania do nauki i chęci poświęcenia się jej wyłącznie i na przekór mnóstwu trudności. Jest to czynnik, który winniśmy brać w rachubę. Ci, którzy dali dowody, że mogliby pracować z korzyścią na polu naukowym, zrażeni trudnościami materialnymi, rozstają się ze swoimi marzeniami o nauce. Jeszcze inni, którzy już weszli pomiędzy fachowców, jak zaznaczył był rektor uniwersytetu lwowskiego, przerzucając się do zajęć praktycznych. Z powodu niezamożności naszego społeczeństwa w skarbcu państwowym również nie przelewa się od nadmiaru środków pieniężnych. A jednak tylko państwo mogłoby pośpieszyć z pomocą w tej posępnej sytuacji, tworząc więcej asystentur o lepszym uposażeniu, zajmując się ułatwieniem docentom osiągnięcia jakichś, nawet względnie skromnych, uposażeń, choćby w postaci budżetowego umożliwienia im większej liczby zleconych godzin, w końcu powiększając liczbę katedr według zapotrzebowania i w ten sposób rozszerzając możliwości dotarcia do upragnionego celu dla liczniejszej rzeszy sił naukowych. Ale, w braku funduszów, czy da się osiągnąć w jakiejś rozleglejszej skali? A jednak powiększenie liczby stanowisk pomocniczych jest nakazane z innego jeszcze względu. W zakresie wielu przedmiotów, zwłaszcza na niektórych wydziałach, panuje, jako metoda nauczania, wszechwładnie werbalizm — profesor wykłada, student słucha, i to niekiedy tylko jednym uchem, a jeszcze częściej wcale nie uczęszcza na wykłady. Konieczne są liczne a obowiązkowe seminaria, na które student musiałby bezwarunkowo uczęszczać, i nadto wykazanie się pracą dyplomową na temat podany przez profesora.

Jestem świadom, iż powiększenie liczby sił pomocniczych nie rozwiązuje istniejących trudności. Ażeby je przezwyciężyć, potrzeba jeszcze odżywczego entuzjazmu dla nauki, takiego, jaki istniał w latach 1870 — 1905. Tylko w takiej atmosferze zdołają ukazać się liczni miłośnicy nauki, którzy mogą całe lata pracować o skromnym uposażeniu. W toku swojego przyczynku parokrotnie wysuwałem tę potrzebę. W kołach młodzieży istnieje dzisiaj osobliwego rodzaju pęd wynalazczy — do przekształcenia gietek w orężmaczugę, do ulepszania „żelaznych rękawiczek", do fabrykowania petard. Oddałbym te wszystkie wysiłki wynalazcze za zapał, z jakim bez pomocy jakiejkolwiek (nawet jeszcze nie było wtedy Kasy im. Mianowskiego), nieraz o głodzie, przygotowywało się do roztlenia u nas kaganka nauki grono przyszłych uczonych warszawskich w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Rozumieli, iż dla Polski Beocja nie może być ideałem!

LUDWIK KRZYWICKI.

Przegląd prasy

PRZEŚLADOWANIA ŻYDÓW I CHRZEŚCIJAN W „TRZECIEJ" RZESZY.

„Czas" zamieszcza korespondencję z podróży swego współpracownika J. Sz. p. t. „Na osi Berlin — Rzym". Są to opisy współczesnych Niemiec i Włoch.

Zwłaszcza wrażenia autora, wyniesione z „Trzeciej" Rzeszy, zasługują na uwagę.

O prześladowaniach Żydów autor pisze:

Przykre wrażenie sprawiają całe rzędy doszczętnie zburzonych sklepów żydowskich. Pokazuje nam je dyskretnie wiozący nas taksiarz i opowiada po cichu, że właścicielom kazano patrzeć na to burzenie, wyprowadziwszy ich nocą z mieszkania w samej bieliźnie... Ze słów i twarzy da się poznać, że ogół nie solidaryzuje się z tym barbarzyństwem.

Obok prześladowań Żydów idzie prześladowanie chrześcijan. W korespondencji czytamy:

Kto chce się przekonać, niech przejrzy jedną z 3 gazet partii „S.A.", „Durchbruch" i „Das Schwarze Korps". W drodze powrotnej wpadł mi w rękę numer tego ostatniego pisma z 8 grudnia. Już nie prawa przeciwko Żydom, ale wystawianie na śmiech fotografij aresztowanych—głowy ogolone, twarze przerażone i tragiczne. Także fotografie dawnych przywódców Austrii, z odpowiednimi drwinami, m. in. kardynała Innitzera. A co za anegdotka dowcipna o księdzu katolickim, który sam się nigdy nie kąpał, ale zgorszył się kąpiącymi się wieśniaczkami, bo nie kupiły sobie trykotów i kazał dzieciom na lekcji katechizmu nazywać matki swoje za to: „Ty stara świnio!", z którego to powodu odjęto mu prawo nauczania religii". Aż dziw, że można takie brednie podawać jako lekturę inteligentnej publiczności niemieckiej.

Także „Kurier Warsz." w korespondencji z Berlina donosi o szykanach, stosowanych przede wszystkim wobec katolików-Polaków:

Prasa polska w Niemczech zajmuje się z okazji świąt Bożego Narodzenia niepokojącym objawem systematycznego usuwania przez władze niemieckie słów modlitw polskich z kościołów w okolicach, zamieszkałych przez ludność polską. Na poparcie tego twierdzenia przytoczonych jest wiele faktów kasowania nabożeństw i kazań polskich oraz wpływania na ludność, by nie brała w nich udziału. Osobno zagadnienie stanowią krzyże i figury, rozsiane po Śląsku Opolskim, a stanowiące widomy dowód jego polskości. Są one albo usuwane, albo też polskie ich napisy zamieniane na niemieckie. W Sierakowie pod wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, Orędowniczki narodu polskiego, umieszczony ostatnio został przymusowo napis niemiecki w miejsce dotychczasowego polskiego.

SENSACJA W LONDYNIE.

Sensacją polityczną, jaka wybuchła przed świętami w Londynie zajmuje się „Kurier Polski". Sensacja ta pojawiła się na łamach konserwatywnego „Timesa", który zamieścił artykuł, wypowiadający się za tym, aby Francja oddała Włochom Dżibuti i zgodziła się na ich rzecz na pewne koncesje w zarządzie Kanałem Suezkim. Wywołało to pełne zadowolenia zainteresowanie w Rzymie i wzburzenie w Paryżu. W związku z tym „Kurier Polski" pisze:

Nasuwa to bowiem refleksje i wspomnienia bardzo jeszcze niedawne, a w najwyższym stopniu charakterystyczne. 7 września b. r. pojawił się przecież w tymże samym „Timesie" artykuł, który długo i szeroko tłumaczył konieczność oddania Sudetów Niemcom. Artykuł ten pojawił się w „Times" jeszcze zanim żądanie przyłączenia Sudetów do Trzeciej Rzeszy zostało oficjalnie sformułowane przez Hitlera, został odrazu i bardzo zdecydowanie zdementowany przez Foreign Office jako rzekomo nic nie mający wspólnego z urzędowymi sugestiami, instrukcjami i po pewnym czasie okazał się proroczy w najdrobniejszych szczegółach. Foreign Office odżegnywuje się także i teraz od artykułu „Timesa" o Dżibuti i Suezie — czyż można się jednak dziwić, iż te tak świeże jeszcze reminiscencje historyczne działają i teraz, wytwarzając nastrój paniki i niepokoju w Paryżu... większy może nawet, niżby tego wymagała trzeźwa ocena sytuacji a przede wszystkim mądra i przewidująca taktyka wobec włoskiego partnera.

NIEZALEŻNA PRASA.

Z wieloma wywodami p. Cata-Mackiewicza, zamieszczonymi w numerze gwiazdkowym „Słowa" zgodzić się nie można. Z uznaniem odnieść się natomiast należy do ustępów, będących pochwałą niezależnej prasy, symbolizującej wolną myśl i wolne słowa.

W świecie prasy każde pismo ma swą opinię, rangę, miejsce, przyjaciół, wrogów, rywali. Dziś nie ma w tym świecie wolnej konkurencji. Delikatny sejsmograf został popsuty ołówkiem cenzora. Państwo wkroczyło i w ten świat, stwarzając w nim pozycje uprzywilejowane i upośledzone, ograniczając uprawnienia jednych, rozszerzając drugich. Nakazy i zakazy regulują życie w tym świecie, ze szkodą dla dobrych obyczajów, tych najsilniejszych norm moralnych, wytworzonych przez tradycję.

Ale stosunek opinii publicznej do świata prasy pozostaje stale niezmieniony. Opinia szuka zawsze pism niezależnych, odważnych, broniących prawdy objektywnej. Dlatego jeżeli spojrzymy na haussy i baissy, jakie przechodzą poszczególne pisma w ciągu ostatnich lat, to na linii rozwojowej zawsze znajdziemy całą prasę niezależną, a na linii upadku wszystkie pisma oficjalne i półoficjalne.

Dlatego przyszłość, świetność i rozwój prasy polskiej więcej niż kiedykolwiek zależeć będzie w Polsce od prasy niezależnej.

ANTYSEMITYZM OZONOWY.

„Kurier Poranny" omawia interpelacje gen. Skwarczyńskiego w sprawie żydowskiej oraz przemówienie przez radio pułk. Wendy, szefa sztabu O. Z. N. „Kurier Poranny" jest pełen zachwytu dla antysemickiego kursu O. Z. N., a w wywodach swych i projektach z powodzeniem konkuruje z „ABC" czy „Warszawskim Dziennikiem Narodowym".

S—EK.

narodową, z ministrem wojny Hore-Belishą na czele, nie odpowiada wymaganiom, jakie stawia krytyczna sytuacja europejska.

Krótko mówiąc, R. S. Hudson, minister handlu zagranicznego, lord Strathcona, wiceminister wojny

i jeszcze paru podsekretarzy stanu uważają, że Hore-Belisha i jego zwolennicy zbyt mało energicznie zbroją Anglię.

Trudno wyjaśnić polityczny sens tego „buntu", który grozi paru ministerialnymi lub wiceministerialnymi dymisjami, ale w każdym razie pociągnie on przypuszczalnie za sobą pewne przesunięcia również w partii konserwatywnej, gdyż wszyscy „buntownicy" są— podobnie jak ci, przeciw którym „buntują" się — wybitnymi jej członkami.

***

W ogóle sprawa obrony narodowej zaczyna powoli wysuwać się na czołowe miejsce w dyskusjach politycznych i debatach Izby Gmin. Tego nie można oczywiście uważać za dowód odwrócenia się opinii od polityki zagranicznej, gdyż obrona narodowa jest z nią przecież jak najściślej związana. Obecnie toczy się dyskusja na temat: czy zaciąg do wojska powinien być dobrowolny, czy też przymusowy (w Anglii nie ma obowiązku służby wojskowej). Konserwatyści osłaniają się patriotycznym frazesem i wołają, że zaciąg powinien być przymusowy; sprzeciwiającym się temu labourzystom zarzucają, że „Labour Party woli, aby Anglia była bezbronna, niż zmuszona do obowiązkowej służby wojskowej".

Labour Party odpowiada na to zupełnie słusznie, że

zanim naród zgodzi się na stały, ciężki obowiązek służby wojskowej, musi mieć zapewnienie, że siła zbrojna kraju będzie używana w obronie demokracji i pokoju, a poza tym zmobilizowane zostaną nie tylko warstwy pracujące, ale i kapitały.

Przy „monachijskim" rządzie jest ta ostrożność demokracji angielskiej aż nadto uzasadniona.

***

Księżna Atholl przegrała. Nieznacznie, ale przegrała. Ten sukces Chamberlaina jest... miarą nastrojów antychamberlainowskich w kraju. Nie jest to paradoksem, jakim się wydaje. Pisma demokratyczne (m. in. „News Chronicle") donoszą, że zwrócone przeciw dotychczasowej polityce premiera ustępy jego własnych ostatnich przemówień przywróciły mu pewną liczbę zwolenników z partii konserwatywnej, którzy już się od niego uprzednio odsunęli.

Zdaje się, że chwiejnych tych ludzi czeka w niedalekiej przyszłości nowe rozczarowanie.

WIKTOR GROSZ.

„PRZEGLĄD OSZCZĘDNOŚCIOWY"

Ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych, Nr. 4 (kwartał IV) 1938 r. kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy", na którego treść składają się następujące artykuły: dr. Henryk *Gruber* — „Źródło siły i prężności narodowej", prof. Filippo *Ravizza* — „Studia nad zagadnieniem oszczędności", Leon *Barciszewski* — „Nowe prądy w nowym prawie o KKO", Piotr *Jarocki* — „Wytyczne przyszłego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego", Mgr. Roman *Seidler*—Oszczędności a inwestycje, dr. Franciszek *Gazel* — „Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce", Witold *Iwanicki*—Sieć spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, dr. Henryk *Greniewski* Amortyzacja inwestycyj z Międzynarodowego Kongresu Kredytu Rolnego ze szczególnym uwzględnieniem udziału kas oszczędności w kredycie rolnym w niektórych krajach.

Dział „Rozmaitości" zawiera omówienie narodowego ruchu oszczędnościowego w Wielkiej Brytanii, Badania nad dochodem społecznym w niektórych krajach, Rozszerzenie sieci kas oszczędności po przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego. Poza tym: drobne wiadomości z kraju i zagranicy, statystykę oraz bogaty przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 35, tel. 5.27-99.

Niezwykły wpadunek francuskich archeologów

Polska Wenus

wyprowadziła w pole najwybitniejszych uczonych francuskich



POLSKA WENUS — ANNA STRUDZIŃSKA

Słynna i głośna na cały świat była ongi sprawa z tiarą Saitafernesa, którą na podstawie oceny archeologów paryskich zakupiono w 1896 r. do zbiorów Luwru, jako niezwykle cenny okaz sztuki assyryjskiej. Suma kupna wynosiła 200 tys. franków przedwojennych. A tymczasem okazało się, grubo później, iż rzekoma tiara króla Saitafernesa sfabrykowana została w Odesie przez złotnika. Archeologowie skompromitowali się wówczas fatalnie.

Podobna historia rozegrała się znowu w Paryżu, a bohaterami jej są — jak zwykle — archeologowie i rzeźbiarz, Włoch Cremonese. Otóż w 1937 r. w kwietniu, wieśniak z Saint-Just nad Loarą, natrafił podczas orki na polu buraczanym na jakąś przeszkodę; sądził, że to kamień, tymczasem — ku jego zdumieniu — okazało się, że pług zawadził o zakopany marmurowy posąg. Wydobył z niemałym trudem statuę i przewiózł ją do siebie do domu. Wieść o wykopalisku rozeszła się szybko po wsi; zjawił się wkrótce konserwator rządowy, obejrzał dokładnie posąg i stwierdził, iż jest to posąg Wenus, wykonany z marmuru paroskiego; rzeźba miała utracone lewe ramię i postument. Wkrótce pojawiły się notatki w prasie i do cichej wioski zjechali tłumnie ciekawi i archeologowie. Archeologowie oglądali, opukiwali, mierzyli posąg i wreszcie wydali sąd. **rzeźba pochodzi z przed tysięcy lat i jest prawdopodobnie dziełem greckiego rzeźbiarza.**

Rzecz prosta, iż taka opinia zainteresowała mocno muzea francuskie i zaczęto już nawet omawiać kwestię nabycia posągu dla zbiorów paryskich. Narazie wydano zakaz wywozu tego „arcydzieła" za granicę.

Teraz dopiero, gdy zainteresowanie „antyczną" rzeźbą doszło do punktu kulminacyjnego, wystąpił na arenę właściwy... twórca. Młody rzeźbiarz, Franciszek Cremonese z Villars, oświadczył wobec poważnego audytorium: „Jest to moja rzeźba. W 1934 r. nabyłem za 3.500 franków blok marmuru kararyjskiego, zabrałem się do pracy i w ciągu dwóch lat orałem w pocie czoła, usiłując stworzyć dzieło, podobne do arcydzieł szkoły greckiej. Gdy posąg był gotów, odtrąciłem lewe ramię, odrąbałem postument i z pomocą brata wywiozłem w pole, gdzieśmy też w nocy rzeźbę zakopali. W domu posiadam, jako dowód, ułamane ramię i postument".

Władze francuskie wdrożyły w tej sprawie oficjalne dochodzenie, a sam znaleziony posąg został ochrzczony przez prasę francuską nazwą „Wenus" z pola buraczanego".

„Paris Soir" wysłała do miejscowości St. Etienne specjalnego sprawozdawcę, który po przeprowadzeniu na miejscu rozmów z młodym rzeźbiarzem, przyszedł do wniosku, że posąg jest istotnie jego dziełem. Młody rzeźbiarz nawet podał nazwisko modelki, która mu do tego posągu pozowała. Reporter odnalazł tę modelkę, przebywającą obecnie w Lionie, jako służąca w jednej z restauracyj liońskich. Jest to dawna robotnica polska, która poprzednio była zatrudniona w okolicy St. Etienne, Anna Strudzinska. (Jej fotografię zamieszczamy obok).

Uczeni archeologowie i znawcy zostali w ten sposób wyprowadzeni w pole i musieli się przyznać do kompromitacji. Rzeźbiarz zaś osiągnął, co chciał: rozgłos. Bo prasa francuska rozpisuje się o humorystycznej mistyfikacji, nie szczędząc złośliwości pod adresem archeologów i pochwał dla talentu rzeźbiarza.



POSĄG „POLSKIEJ WENUS" ZNALEZIONY W POLU BURACZANYM

Francuscy „nieśmiertelni"



POSIEDZENIE SŁYNNEJ FRANCUSKIEJ AKADEMII LITERATURY.

Rumuńska encyklopedia o Polsce

Liga Polsko - Rumuńska w Cluj przygotowuje obecnie encyklopedię o Polsce w języku rumuńskim. Wkrótce podamy ciekawe szczegóły o tym pożytecznym wydawnictwie.

Nagroda literacka w sumie 50.000 dol.

Najwyższą nagrodę literacką świata Harpera, wynoszącą 50.000 dolarów, przyznano w Nowym Jorku w roku bieżącym Fryderykowi Prokoschowi za powieść reportażową „Azjancn". Powieść ta uzyskała w krótkim czasie nakład z górą miliona egzemplarzy.

W pracowniach pisarzy polskich

Wkrótce ukażą się nakładem wyd. F. Hoesicka dwie książki Józefa Mirskiego: pierwszą będzie głębokie studium o teatrze pt. „Dusza teatru"; drugą — zbiór kilku utworów prozą i wierszem, p. t. „Rycerz, śmierć i diabeł".

„ZAMUROWANA RZEKA" JALU KURKA

W druku ukazała się nowa powieść Jalu Kurka wydana nakładem państw. Wydawnictwa książek szkolnych p. t. „Zamurowana Rzeka". Książka ta, ilustrowana fotografiami, zawiera opowiadania o robotach przy budowie tam wodnych w Rożnowie na Dunajcu i w Porąbce na Sole.

ANTOLOGIA KOMIZMU BYSTRONIA

W tych dniach ukaże się dawno zapowiadana sensacyjna książka Jana St. Bystronia p. t. „Komizm". Nowa praca znakomitego socjologa jest oryginalną teorią komizmu pojętego jako odchylenie od poprawności logicznej i konwencjonalnej. Oparta na gruntownych studiach autora jest dziełem rzetelnego i samodzielnego wysiłku naukowego, owocem głębokich przemyśleń nad zjawiskiem, którego rolę w życiu człowieka należy oceniać ze szczególną uwagą.

NOWA KSIĄŻKA JANTY-POŁCZYŃSKIEGO O AZJI

Znany podróżnik i autor wielkich reportaży podróżniczych, Aleksander Janta Połczyński, oddał do druku nową książkę p. t. „Na kresach Azji". Książka ta ma się ukazać z początkiem przyszłego roku. Janta Połczyński opisuje w niej pierwsze swoje zetknięcie się z Indiami, wyprawę do Afganistanu, lot z Birmy do Syjamu, wreszcie Indochiny z ruinami Angkoru. Afganistan i Indie nie wyczerpują jednak piętnastu tysięcy kilometrów południowo - wschodnich brzegów Azji. Rozwijają się na nich dziesiątki różnych kultur i krajów, których przekroje szkicuje w swym notatniku Połczyński. Dalsze karty książki zapełnia podróż Pekin — Dżehol, Mongolia Wewnętrzna, Tokio i Formoza. Autor kończy opowiadanie o „inności" dalekich azjatyckich krajów urzekającym obrazem Japonii, z którą jest tak ściśle związany.

Nieznane listy Stanisława Augusta

Jak podaje jedno z pism poznańskich, w Bibliotece Raczyńskich, bogato wyposażonej w bezcenne rękopisy, znajdują się również dokumenty po królu Stanisławie Auguście. W skarbcu Biblioteki wraz z innymi preciozami przechowane są oryginały listów królewskich, pisane w języku francuskim i polskim. Znajdują się tam dwa listy: do wojewody kaliskiego (niedokończony), listy bez adresu z 1792, 1796 r., list z r. 1768 do Jana Grabowskiego, list z r. 1772 do kasztelana kijowskiego, oraz kopia listu do Marii Teresy z r. 1777. W Bibliotece Raczyńskich znajduje się się również ze zbiorów Łatanowicza korespondencja rozgraniczenia obwodu nadnoteckiego z Prusami. Są tam materiały biskupa Młodziejowskiego i bruliony listów króla Stanisława Augusta.

Konkurs na tytuł powieści

Na całkiem nowy w naszych stosunkach pomysł wpadła dyrekcja Książnicy - Atlasu. Oto, mając wydać powieść Jana Wiktora, postanowiła ogłosić konkurs na tytuł tej powieści. Podana została w „Przeglądzie Księgarskim" treść drukującej się powieści i wszyscy pracujący w księgarstwie lub mający łączność z książką zostali wezwani do uczestnictwa. Konkurs obesłano licznie, a sąd konkursowy, w którego skład wchodzili: dr. Jan Bystroń, dr. Jan Koczwara, Michał Rusinek, red. E. Stanlecki i red. A. L. Szymański, ogłosił już wyniki swej pracy. Po rozpatrzeniu 115 nadesłanych na konkurs tytułów zakwalifikowano do nagrody następujące:

I. „Sochą poprzez wieki" — którego autorem jest p. Eugeniusz Sokołowski z Warszawy.

II. „Okno na polską wieś" — którego autorką jest Bronia Oberlander v. Sternberg z Czortkowa.

i III. „Duch wsi" — którego autorką jest p. Zofia Popiołkówna z Warszawy.

W podanym porządku zostały też autorom wyróżnionych tytułów przyznane nagrody pieniężne i w książkach nakładu Książnicy - Atlas.

Pamiętnik lekarza Ubezpieczalni

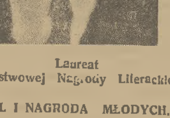
Jak dowiadujemy się jeden z grona najmłodszych lekarzy ukrywający się pod pseudonimem dr. Mieczysława Pesty, złożył w wydawnictwie „Rój" bardzo interesujący rękopis p. t. „Piaski". W dziele tym stara się dr. Pesta wprowadzić czytelników w atmosferę przeżyć lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej. Pokazuje swoją codzienną pracę wśród ludzi przygnębionych to znowu podnieconych chorobą, a częstokroć i biedą, starcia z ubezpieczonymi, którzy nie przebierają w środkach walcząc o uzyskanie różnych uprawnień, w sugestywny sposób malując całe to kotłowisko zmagań się lekarza i pacjenta o pogodzenie wymogów prawa z życiem.

Kuglin contra Kuglin

W ostatnim numerze „Trybuny Literatów i Artystów" ogłosił Wincenty Kuglin artykuł polemiczny p. t. „Konski łeb na kurzych nogach". Artykuł zwraca się przeciwko niezrozumialstwu poezji awangardowej, atakując m. inn. utwory młodych pisarzy, drukowane w znanym wydawnictwie poznańskim Jana Wilhelma Kuglina. Artykuł swój W. Kuglin kończy słowami: Piszmy wreszcie dla ludzi, ich zrozumiałym językiem, a wówczas książki nasze zabłądzą pod strzechy z pewnością, bo poezja to najpiękniejszy kwiat duszy ludzkiej, lecz ten kwiat nie może wyobrażać patologicznie końskiego łba na kurzych nogach, miast rosłego i zdrowego Pegaza!"

Nowości literackie

ARTUR GORSKI



Laureat Państwowej Nagrody Literackiej

PAL I NAGRODA MŁODYCH.

Najbliższe zebranie plenum Polskiej Akademii Literatury odbędzie się 14 stycznia 1939 r. Na zebraniu tym omówiona zostanie m. in. Nagroda Młodych. Przypuszczalnie zdobędzie ją jeden z przedstawicieli poezji najmłodszego pokolenia. Kto wie, czy laureatem nie zostanie Piętrkiewicz, autor „Wierszy i poematów". W kołach zbliżonych do PAL-u wymieniane jest również nazwisko Andrzejewskiego, autora „Ładu serca". Poza tym mówi się o Stefanie Otwinowskim i Czesławie Straszewi[illegible].

NAGRODA M. POZNANIA.

Komitet nagrody artystyczno-literackiej m. Poznania im. J. Kasprowicza postanowił podzielić nagrodę w dziale literackim w nas.ępujący sposób:

Na wydanie utworów Wojciecha Bąka przeznaczyć 1000 zł.

Na wydanie prac z zakresu literatury — 1000 zł.

Zrzeszeniu Zw. artystyczno - literackiego na wydanie rocznika literacko artystycznego poznańskiego przyznano 1500 zł.

Stypendia po 500 zł. otrzymali H. Michalski, Janusz Dybowski i M. Suchocki.

Z TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ WILNA.

Nakładem Związku Zaw. Literatów Polskich ukazał się tom poezyj Aleksandra Rymkiewicza, znanego na wileńskim gruncie pisarza p. t. „Potoki". Na 44 stronach tego tomiku zamieścił autor 19 utworów poetyckich, napisanych w duchu nowoczesnym, szczególnie pod względem formy wiersza. Jednym z najpiękniejszych utworów w tym tomiku jest „Rapsod wileński"

PROJEKT UTWORZENIA „TOWARZYSTWA POETYCKIEGO"

W ostatnim numerze „Okolicy poetów" Stanisław Czernik wysuwał projekt utworzenia organizacji, p. t. „Towarzystwo Poetyckie". Organizacja ta miała być zespołem poetów, miłośników poezji, krytyków i mecenasów, którzy by wspólnymi siłami przystąpili do wydawania pisma poświęconego specjalnie zagadnieniom poetyckim. „Towarzystwo Poetyckie" miałoby za zadanie również szerzyć i propagować poezję w społeczeństwie

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 27 grudnia 1938 r. odbyło [illegible]ę w PKO czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 listopada 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na n-ry:

[illegible]	825.936	830.400	838.224
853.203	869.310	875.556.	

Premie po zł. 250 padły na n-ry:

801.956	802.163	804.009	804.044
808.532	813.190	815.526	826.355
[illegible]	827.222	827.295	828.416
830.215	[illegible]	[illegible]	[illegible]
847.344	848.409	849.488	854.180
854.913	858.278	858.765	867.211
868.862	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Premie po zł. 100 padły na n-ry:

800.548	[illegible]	801.288	802.386
[illegible]	[illegible]	[illegible]	810.490
810.765	[illegible]	[illegible]	812.843
813.242	[illegible]	[illegible]	816.339
817.120	[illegible]	[illegible]	817.902
817.947	[illegible]	[illegible]	819.093
819.580	[illegible]	[illegible]	822.181
822.342	[illegible]	[illegible]	826.479
828.273	[illegible]	[illegible]	829.217
830.258	[illegible]	[illegible]	834.205
834.390	[illegible]	[illegible]	836.930
[illegible]	[illegible]	[illegible]	839.012
[illegible]	[illegible]	[illegible]	841.829
[illegible]	[illegible]	[illegible]	844.543
844.603	[illegible]	[illegible]	846.041
846.530	[illegible]	[illegible]	848.246
849.560	[illegible]	[illegible]	851.849
852.400	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	858.756	860.015	[illegible]
[illegible]	862.652	863.059	[illegible]
[illegible]	865.822	865.886	868.433
[illegible]	870.830	870.982	872.159
873.203	874.109	876.292	876.455
876.524	877.029	877.832	878.380
878.518	879.364	879.571	882.001
882.097	882.278	882.328	882.770
883.600	884.179	884.442	885.520
885.552	886.104	886.936	[illegible]
887.804	887.866	888.170	888.707
889.286	889.519.		

Ponadto wylosowano 313 premij po zł. 50.

Ogółem padło 470 premij na sumę zł. 38.950.

Poraz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250 na nr. 801.956, zł. 100 na nr. 830.915, zł. 50 na n-ry 806.093 876.619.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte:

po zł. 100 n-ry: 835.247 841.157.

po zł. 50 n-ry: 823.367 831.922 835.544 837.837 845.454 850.024 878.095.

Dlaczego dwie miary?

Z kół kolejarskich piszą nam:

W kolejnictwie istnieją poszczególne kategorie pracowników i służb, których czynności uznane są za szczególnie wyczerpujące system nerwowy, czy też wyniszczające nadmiernie zdrowie. Tym kategoriom służb przyznano urlopy w wymiarze wyższym, przewidzianym normalnie dla pracowników umysłowo pracujących.

Niektóre kategorie służb, wykonywanych w kolejnictwie już za czasów zaborczych, posiadały prawo do wyższego wymiaru urlopu wypoczynkowego; z tego też powodu sama ustawa o urlopach z 1922 roku przewidywała w swych postanowieniach, że w poszczególnych przedsiębiorstwach — i to tak państwowych, jako też i prywatnych — o ile isnieją umowy, względnie prawo zwyczajowe, gwarantujące pracownikom wyższy wymiar urlopów wypoczynkowych, aniżeli przewidywała sama ustawa — to ustawa wymiary tych urlopów obejmuje i niejako je sankcjonuje.

Wydana wówczas ustawa miała na celu uregulowanie sprawy należytego wypoczynku dla ludzi pracy, bynajmniej nie pogarszanie tego, co w niektórych przedsiębiorstwach ludzie pracy już zdobyli.

Tak też było i w kolejnictwie. Z biegiem czasu wyższym wymiarem objęto także i inne kategorie służb kolejowych, których czynności nadmiernie wyniszczają zdrowie.

Do służb tych zaliczono także spawaczy acetylinowych i elektrycznych, którym praca bardzo szybko niszczy wzrok i którzy zatruwani są gazami, wydzielającymi się przy spawaniu.

Wyższy wymiar urlopów wypoczynkowych otrzymują spawacze — i to t. zw. etatowi, jako też i pracownicy stali.

Obecnie zatrudnia się na kolei bardzo poważną liczbę pracowników t. zw. umownych, *z którymi można w każdej chwili rozwiązać stosunek służbowy za 14-dniowym wypowiedzeniem. Ta możliwość pozbycia się pracownika, który stracił na kolei zdrowie, a z drugiej strony — olbrzymie bezrobocie i możliwość dobierania sobie jak najtańszych pracowników w dowolnej liczbie, spowodowały zmianę tego liberalnego traktowania pracowników przy wymiarze urlopu wypoczynkowego,* — gdyż obecnie *Ministerium Komunikacji ani słyszeć nie chce o tym, by pracownikom t. zw. zatrudnionym w charakterze spawaczy, przyznać takie same prawo, z jakiego pod względem wyższego wymiaru urlopu wypoczynkowego korzystają spawacze etatowi i stali.*

Min. Komunikacji, w uzasadnieniu swego negatywnego stanowiska w odniesieniu do tej sprawy, powołuje się na to, że ustawa nie daje tego prawa obywatelom, a co najważniejsza — powołuje się na to, że przepisy ustawy mają zastosowanie do pracowników zatrudnionych w przemyśle przy pracach, które niejednokrotnie są równie wyczerpujące, jak praca na PKP.

To stanowisko Min. Komunikacji, przetłumaczone na język zrozumiały dla wszystkich ludzi pracy, brzmi:

Prywatny przedsiębiorca, zapatrzony w egoistyczny cel osiągnięcia jak największych zysków z pracy ludzkiej—nie jest ustawowo zobowiązany do przyznawania tym pracownikom wyższych wymiarów urlopów — nie liczy się w ogóle z tym, że ludzie ci niszczą nadmiernie swe zdrowie, — a więc dlaczego Kolej miałaby się z tym liczyć traktować ludzi pracy liberalniej, niż prywatny wyzyskiwacz?

Jest to stanowisko pozornie uzasadnione, ale z ludzkiego punktu widzenia, na jakim stać powinno przedsiębiorstwo państwowe, jakim jest Kolej — *niesprawiedliwe.*

Przedsiębiorstwo państwowe powinno świecić przykładem, *jak nie wolno wyzyskiwać ludzi pracy — i jak nie należy z nimi postępować.*

Stanowiska, że prawo do wyższego wymiaru urlopu dla spawaczy etatowych i stałych jest „specjalnym przywilejem" publicznoprawnym pracowników przedsiębiorstwa PKP — nie można uznać za słuszne. Wszak wyższy wymiar urlopu dla stałych i etatowych (np. spawaczy) ma uzasadnienie w nadmiernym i szybkim wyniszczaniu zdrowia, a przecież ta sama praca, wykonywana przez t. zw. umownych, nie jest mniej szkodliwą — tym bardziej, że odbywa się w analogicznych warunkach.

Zdrowie pracownika umownego ma np. dla obronności Państwa taką samą wartość, jak zdrowie obywatela, zatrudnionego na kolei w charakterze stałego czy etatowego pracownika.

Poruszając tę sprawę, mamy nadzieję, że Min. Komunikacji zmieni zdanie i zaprzestanie stosować dwie miary wobec ludzi pracy, którzy w jednakowych warunkach niszczą zdrowie w przedsiębiorstwie PKP. *Wk.*

Ciężki wypadek na kop. „Walenty-Wawel"

Przy pracy na powierzchni kopalni „Walenty - Wawel" w Rudzie Śląskiej wydarzył się na szybie „Mikołaj" ciężki wypadek. Cieśla górniczy, 48-l. Robert Foltyn z Bielszowic, przy przestawianiu wywrotni, która wypadła z łożysk, pośliznął się i spadł z rampy kolejki na znajdujące się o 4 mtr. poniżej zwały węgla, przy czym doznał złamania prawego podudzia. Foltyna odstawiono do szpitala w Godulli.

Wiadomości z całej Polski

GROŹNY POŻAR.

W Łodzi przy ul. Nowowiejskiej 29 wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w składzie galanteryjnym Brajtmana, wskutek wadliwie skonstruowanej rury doprowadzającej od piecyka, od której zapaliły się przylegające towary. W kilka chwil po tym ogień przerzucił się na sąsiednie mieszkania i klatkę schodową. Wśród lokatorów wybuchła szalona panika. Szukali oni ratunku w ucieczce na dach, przy czym 24-l. Lewi Sucher skoczył na dół, doznając złamania obu nóg i kilku żeber. Na miejsce przybyły niezwłocznie 3 plutony straży ogniowej, które po kilkugodzinnej akcji ogień ugasiły. Skład Brajtmana i przyległe mieszkania zostały zniszczone doszczętnie. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na przystanku autobusowym w Gdyni przy ul. Oksywskiej zdarzył się straszny wypadek samochodowy. Jeden z autobusów, kursujących na szlaku Skwer Kościuszki — Oksywia, wskutek oślizgłej jezdni wpadł na oczekującą na przystanku grupę osób. Uderzenie autobusu było straszne. Szereg osób zostało odrzuconych dość daleko. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala 5 osób bardzo ciężko rannych.

Ofiarami wypadku są: [illegible] Maksymilian [illegible], który wskutek złamania kręgosłupa zmarł w szpitalu, 21-l. marynarz Kazimierz Stefanowicz, członek załogi S/S „Kościuszko", [illegible] Józefa Kurdzielowa, jej [illegible] matka wdowa Agata Kurdzielowa i 38-l. robotnik Antoni Banak. Stan Stefanowicza, który ma złamany kręgosłup i Kurdzielowej, która doznała pęknięcia czaszki, jest bardzo ciężki. Józefa Kurdzielowa ma złamane podudzie, zaś Banak połamane żebra. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że szofer autobusu był zupełnie trzeźwy i nie ponosi winy za wypadek. Przyczyną wypadku był defekt kierownicy.

ZABÓJSTWO.

W Nowej Wsi (Górny Śląsk) dokonano potwornej zbrodni. Mianowicie 27-l. Henryk Hampel, napadnięty został przez nieznanego osobnika, uzbrojonego w nóż. Napastnik zadał Hampelowi śmiertelny cios w szyję, przecinając mu tętnicę. Hampel zmarł w drodze do szpitala. Policja poszukuje zbrodniarza.

ŚMIERĆ OD WYSTRZAŁU.

23-l. Aleksy Pawiński, pełniący służbę w nieczynnym, z powodu święta, urzędzie pocztowym Łódź II przy ul. Piotrkowskiej, demonstrując rewolwer przybyłej do niego narzeczonej, spowodował w pewnej chwili wystrzał, od którego — ciężko ranny w głowę — poniósł po kilku minutach śmierć.

ŚMIERĆ POD TRAMWAJEM.

Na torze tramwajowym Szopienice — Sosnowiec wpadł pod przejeżdżający tramwaj 29-l. Maksymilian Pietroszek. Poniósł on śmierć na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny wypadku.

Kącik radiowy

„ZWIASTOWANIE" CLAUDELA.

W liczbie audycyj związanych ze świętami Bożego Narodzenia poważne miejsce zajmuje fragment dramatu Pawła Claudela „Zwiastowanie". Claudel, dyplomata, ambasador Republiki Francuskiej w różnych krajach jest jednym z wybitnych poetów Francji. W twórczości jego katolicki, głęboki mistycyzm przepojony jest czystą poezją. Jednym ze szczytowych jego dramatów jest „Zwiastowanie", którego fragment Polskie Radio nadaje dnia 29 grudnia o godz. 21.00. W rolach głównych wystąpią: Jadwiga Zaklicka i Maria Stróżewska. Radiofonizacja i reżyseria utworu spoczywa w rękach Teofila Trzcińskiego, — który posługiwał się przy opracowaniu pięknym, niedrukowanym przekładem Leszczyńskiego.

Wyszedł grudniowy numer „ŚWIATŁA"

W. Jakubowski: Na ostrym wirażu; S. Chudoba: Socjalizm i obrona kraju; A. [illegible] Socjalizm Anglii i Francji wobec zagadnień wojny i pokoju; [illegible] W napoleońskim szpicu pcluszu. Niemieccy kolonizatorzy. Wśród książek.

Do nabycia we wszystkich kioskach. Cena gr. 30. Prenumerata roczna zł. 3.

Egzemplarze okazowe wysyłamy bezpłatnie.

Podziękowanie

Lubelski OKR. PPS. składa tow. Stanisławowi Benklowi podziękowanie za obronę naszych towarzyszy w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie i za serdeczny stosunek do nich.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 29 grudnia.

WARSZAWA I. 6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Strażnicy wielkich gór" — pog. dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Wizyty świąteczne". 15.30 Ork. dęta. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Rec. organowy Jana Kucharskiego. 17.00 „Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim". 17.15 Chór męski z Pabianic. 17.35 Kolędy na kwartet smyczkowy (ze Lwowa) 17.50 „Co nam dał rok 1938?" — pog. gospodarcza. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej: „Jak Hanka [illegible]". [illegible] — „[illegible]". 19.00 Koncert. pod dyr. Z. Górzyńskiego i F. Knaap — piosenki J. Berczyńskiego i [illegible] — 2 fortepiany. [illegible] Aud. inform. [illegible] „Zwiastowanie" — frag. słuchowiskowy z dramatu Pawła Claudel'a. 21.00 Pieśni Bożego Narodzenia — Piotra Corneliusa (z Katowic). 21.45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.00 Kwartet smyczkowy P. R. 22.55 Przegląd prasy i Ost. dziennik. 23.05 Koncert muz. polskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego.

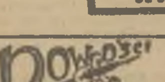
WARSZAWA II. 14.00 Polscy pieśniarze i piosenkarze. 15.00 Koncert popularny (płyty). 16.00 Trio P. R. 16.40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Mikołaj Winel. 17.10 Reportaż z „Domu Aktora". 17.15 Program. 17.40 Muz. tan. płyty. 21.00 Chór P. R. 21.25 „Na głównym szlaku chemii". 21.45 Muz. tan. z płyt i dancingu.

PIĄTEK, 30.XII 1938 r.

WARSZAWA I. 6.00 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.03 Aud. południ. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Ork. katowicka. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Pieśni M. Kucharskiego w wyk. Ady Kamińskiej (mezzosopran). 16.55 Zima — pogad. 17.10 Ryszard Strauss Kwartet fortepianowy. 17.45 O krakowskich kalendarzach — dialog. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Kolebie kolebeczka, Jezusowa kołyseczka" — legenda w oprac. Stanisława Roy'a. 19.10 „Przegląd piosenek z roku 1938" — lekka audycja muz. w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 20.35 Aud. inform. 21.00. „Cyklon" — powieść. 21.15 Koncert symf. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Róża Etkin-Moszkowska — fortepian. 22.30 „Artur Schopenhauer" — odczyt. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku franc.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Pieśni hiszpańskie — koncert popularny (płyty). 15.58 Utwory Jana Krystiana Bacha (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę informacyj. [illegible] — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. [illegible] tan. (płyty) 20.00 Koncert pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Tr. z Filharm. Warsz. 21.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.05 Romanse i melodie elegijne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



SŁUSZNY ZAKAZ.

Zarząd PZPN zakazał hajduckiemu Ruchowi wyjazdu do Niemiec na mecz w Hamburgu 6 stycznia. Przyczyną zakazu było kilkakrotne odwołanie spotkań niemieckich drużyn na Śląsku przez niemiecki związek piłkarski.

SŁYNNY HOKEISTA MINISTREM WOJNY W SZWECJI

Dzienniki szwedzkie donoszą, że nowy minister wojny Skold był w swoim czasie słynnym hokeistą, poza tym brał czynny udział również i w innych dziedzinach sportu.

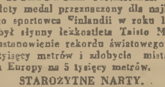
MAEKI NAJLEPSZYM SPORTOWCEM FINLANDII.

Złoty medal przeznaczony dla najlepszego sportowca Finlandii w roku 1938 zdobył słynny lekkoatleta Taisto Maki za ustanowienie rekordu światowego na 10 tysięcy metrów i zdobycie mistrzostwa Europy na 5 tysięcy metrów.

STAROŻYTNE NARTY.

W Oterman (Finlandia) chłopi wykopali w ziemi na głębokości 1½ metra stare narty o wielkiej historycznej wartości.

Narty złożone zostały w muzeum Helsinek, gdzie badane są przez ekspertów, którzy mają określić, z którego wieku narty te pochodzą.



WARSZAWA „A" CONTRA WARSZAWA „B"

Dnia 6 stycznia o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Cyrku warszawskim sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy klasy „A" i klasy „B". Sensacją meczu będzie przede wszystkim klasa „B", która wystawia aż 5-ciu reprezentantów Polski i ma wszelkie szanse pokonania klasy „A". Zestawienie drużyn na to spotkanie przedstawia się w/g kolejności wag następująco:

Warszawa „A" — Warszawa „B"

Rundstein — Rothole
Sobkowiak — Teddy
Czortek — Stryjkowski
Błażejewski — Woźniakiewicz
Grądkowski — Kolczyński
Miks — Ożarek
Archacki — Łuka
Nending — Doroba

TADEUSZ PASTURCZAK PRZEWODNICZĄCYM WYDZIAŁU SĘDZIÓW W. O. Z. B.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego mianował przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich na miejsce p. Romanowskiego, który jak wiadomo podał się do dymisji, członka Zarządu W. O. Z. B. Tadeusza Pasturczaka.

HOKEJ

SYTUACJA W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH M. WARSZAWY

Dziś, we środę odbędą się w Warszawie dwa dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W parku Paderewskiego o godz. 19-tej walczyć będą Polonia z A. Z. S.

Drugi mecz ma się odbyć również o godz. 19-tej na lodowisku Warszawianki pomiędzy Skrą i ŻASS. Mecz ten wygra Skra walkowerem, gdyż wszyscy gracze ŻASS-u wstąpili do Makabi i tym samym sekcja hokejowa ŻASS'u przestała istnieć.

Z rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Warszawy, poza ŻASS wycofała się ostatnio Legia, której gracze przeszli do Polonii.

DĄB PROWADZI W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚLĄSKA

W czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczęły się na Śląsku zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu. W pierwszych meczach Dąb pokonał 09 Mysłowice 4:1 (0:0, 1:1. 3:0). Drużyna mysłowicka przegrała również z Polonią z Janowa 0:2, (0:1. 0:1, 0:0).

Po tych rozgrywkach w tabeli prowadzi Dąb.

WAŻNE DLA POCZĄTKUJĄCYCH NARCIARZY

Wobec stałego rozwoju i popularyzacji narciarstwa, które staje się coraz bardziej sportem mas, jednym z najważniejszych zagadnień jest nauczanie.

Polski Związek Narciarski prowadzi sam wzorową szkołę narciarską w Zakopanem. Obok niej czynna jest na Kalatówkach szkoła narciarska Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, stojąca także na najwyższym poziomie. Szkoły te przyczyniły się już wybitnie do podniesienia techniki ogółu narciarzy i mają doniosłe zadanie do spełnienia.

Równocześnie jednakże coraz bardziej palącą staje się konkurencja niewykwalifikowanych instruktorów bez żadnych egzaminów. Brak odpowiednich kwalifikacji nie tylko czyni nauczanie ich mało celowe, a nieraz wręcz szkodliwe, doprowadza bowiem do nabycia niekorzystnych nawyków, które później latami całymi należy wykorzeniać, bądź może doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków z trwałą szkodą dla zdrowia. Zauważyć to trzeba, że instruktorzy tacy pobierają zazwyczaj dużo wyższe opłaty od kwalifikowanych nauczycieli narciarstwa, mimo, iż ich umiejętności stoją znacznie niżej, zwłaszcza jako przewodników w górach.

W każdym razie początkującym narciarzom zalecać należy w dobieraniu nauczycieli jaknajdalej idącą ostrożność a jedyną pełną gwarancją, że ma się do czynienia z kwalifikowanym nauczycielem narciarstwa, jest legitymacja instruktora Polskiego Związku Narciarskiego.

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK I LIGA

Zarząd Ligi PZPN rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu wniosek okręgu śląskiego, zmierzający przeciwko Lidze i zdecydował się wypowiedzieć przeciwko temu wnioskowi, jako niezgodnemu z interesem klubów ligowych. Rozważano jednocześnie możliwości wysunięcia na walnym zgromadzeniu PZPN wniosku o rozdzielenie okręgu śląskiego na dwa okręgi, przez utworzenie nowego okręgu z siedzibą w Cieszynie, a obejmującego Śląsk Cieszyński, Śląsk Zaolziański i podokręg bielski.

Z teatrów warszawskich

Teatr Mały „Temperamenty" — komedia w 3-ch aktach Antoniego Cwojdzińskiego. Reżyseria Zb. Ziembińskiego. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Autor „Temperamentów", „Freudla teorii snów" i „Teorii Einsteina" ma nie małą zasługę w popularyzowaniu teorii naukowych za pośrednictwem sceny. Wobec wybitnie pustołebskich i łóżkowych tematów lwiej części z nadmierną pieczołowitością wystawianych sztuczydeł — w sztukach Cwojdzińskiego stykamy się z żywą myślą, z podźwiękiem poważnej pracy naukowej, echami sporów sfer częściej niekompetentnych niż kompetentnych na tematy ważne i zapładniające myśl.

Mimo nieuniknionego balastu materiału uświadamiającego i rezonerskiego autor posiada nielada umiejętność wplecenia dociekań naukowych w akcję dość żywą, często nawet ponośną, w dialog — iskrzący się błyskami wielu naświetleń, pełen werwy i humoru.

Są to niewątpliwe aktywa tego rachunku, wyznaczające Cwojdzińskiemu szczególne miejsce w kole współczesnych dramaturgów polskich.

Słabszą stroną tej dociekliwości naukowej i popularyzatorskiej autora jest ograniczanie się jego w jednej sztuce do jednej teorii naukowej, czy ściślej biorąc do jednej książki, którą się wplata w akcję sceniczną.

Dzięki temu ograniczeniu znika zupełnie to co się zwykło zwać atmosferą pracy intelektualnej, walki zdań, pojęć — otrzymuje się natomiast czasem suchy, chwilami nawet soczysty wykład jakiejś określonej teoryjki naukowej (jak w danym wypadku — historycznie zdystansowanej już teorii psychiatry niemieckiego — Ernesta Kretschmera), nabierającej w tym oświetleniu charakteru jakiejś absolutnej, bo podawanej w wątpliwość tylko przez kretynów, prawdy.

Widz i słuchacz zatraca poczucie wszelkiej perspektywy, krąg jego widzenia zacieśnia się do granic rezonerskiego objawieniowego wykładu laika-bohatera, który występuje w apostolskiej aureoli nie za pracę myśli, lecz umiejętność streszczania przeczytanej książki.

Następuje tu mimowolne przesunięcie hierarchii i wartości myślowego wysiłku, co prowadzi raczej do deprecjacji pracy naukowej, na której pasożytują laicy dla celów snobistycznych.

W „Temperamentach" dochodzi autor nadto do koncesyj na rzecz widza czy „potrzeb" sceny o tyle jaskrawych, że cała teoria pseudo-naukowa Kretschmera okazuje się w istocie złudną pokrywką obsesji erotycznej bohaterów.

W sztuce panuje atmosfera nie tyle wymiany myśli i narodzin idei, ile nawskroś erotomańskiego obłędu trzech czy czterech dam czy dziewic, umieszczonych w dodatku w uderzająco podobnej sytuacji scenicznej.

Wszystkie, jak gapa w gnat, wpatrzone w swego „schizotymika", nie przeżywają poza tym żadnych konfliktów, żadnej walki ani rozterki wyborczej. Nic się w nich nie dzieje poza hipnotyczną adoracją, która w swej jednoznaczności staje się nudną i jałową.

Autor mimo czysto rzekomo intelektualnych zainteresowań nie oszczędził widzowi również czysto farsowych z „Teatru Letniego" zaczerpniętych efektów — pokazania podlotka na scenie w koszuli i bez, w różnych stadiach demobilizacji bieliźnianej i stopniach rozneglizowania.

Wszystko to naturalnie podnosi „temperaturę" sztuki. Kretschmer ze swoimi „cyklotymikami" i „schizotymikami" idzie w kąt, natomiast „Temperamenty" zaczyna ją wygrywać na temperamentach starszych panów i leciwych dam jak pierwsza lepsza łóżkowa czy parawanikowa farsa lub komedia.

Te koncesje i kompromisy autora z „Temperamentów" czynią sztukę mniej ciekawą i zapładniającą od poprzednich jego komedii, choć mogą zabezpieczyć jej większe t. zw. powodzenie.

P. Zb. Ziembiński jako reżyser doskonale opracował zespołowe sceny, w które obfituje ta sztuka, zaakcentował jednak ze zbytnią wyrazistością atmosferę ciągotek erotycznych tych wszystkich obłąkanych pół- i ćwierćdziewic, gubiąc i przesłaniając wątek intelektualny autora, który w utworze (sądząc ze sztuk poprzednich) chyba go mocniej podkreśla.

Samą postać malarza Henryka p. Ziembiński zarysował naogół ciekawie, lecz nadał mu zbytnio dekadencki charakter, co niezupełnie licuje z warunkami i epoką.

Z roli „pyknika" świetnie się wywiązał p. Kurnakowicz, zbierając za nią zasłużone oklaski.

Mniej ciekawe były naogół role kobiet, które nie były dość zróżniczkowane, by mogły dać ujście indywidualnej technice.

Jeszcze najżywsza była rola podlotka Stefci, w którą p. Lidia Wysocka włożyła wiele ponośnego temperamentu, werwy, bujności i uroku.

Niemałego trudu musiały dokonać pp. Borowska i Nakoneczna, by ożywić i uruchomić dość manekinowate typy, które im sądzone było kreować. Należy im i w tej mierze powinszować względnego sukcesu.

Zwykłą dla siebie rolę starszej a nieszczęsnej ciotki ze zwykłą swadą zaprezentowała p. H. Buczyńska.

Rolę nudnawego rezonera sztuki z przesadną nieco pieczołowitością słowa i gestu kreował p. Wojciech Wojtecki.

Obrazy, demonstrowane na scenie, pendzla p. Aleksandra Rafałowskiego śmiałe w pomyśle i wykonaniu, doskonale ilustrowały przejściowe etapy uświadomień malarskich bohatera.

J. N. MILLER.

KRONIKA KRAKOWSKA

Groźny pożar w Poroninie

W noc wigilijną wybuchł nad ranem w Poroninie groźny pożar, który strawił pensjonat Pawła Gut - Mostowskiego. Zaalarmowane okoliczne straże ogniowe opanowały pożar, który jednak wyrządził szkody, sięgające 100.000 złotych. Płomienie zniszczyły również część rzeczy mieszkańców pensjonatu, przybyłych w góry w celu spędzenia ferii świątecznych. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy pieca.

Historie dnia

ŚWIĘTOKRADZTWO. W Krakowie dokonano zuchwałego świętokradztwa. Z nowowybudowanego kościoła św. Szczepana na pl. Kazimierza Wielkiego skradziono cenną puszkę wysokiej wartości. W sprawie tej policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

POŻAR. W jednym z mieszkań przy ul. Bzowej L. 3 w Krakowie wybuchł pożar. Ścianka drewniana, ustawiona między dwoma piecami, zapaliła się. Na miejsce przybyła straż pożarna, która ogień ugasiła.

NAPAD NOŻOWNICZY NA ULICY AUGUSTIAŃSKIEJ. Na ul. Augustiańskiej w Krakowie dokonano tajemniczego napadu. Na przechodzącego ulicą Jana Nóżkę, robotnika miejskiego, napadł jakiś osobnik i zadał mu pięć ciosów nożem.

Ciężko ranny Nóżka upadł na ziemię. Wezwano do niego karetkę Pogotowia Ratunkowego. Ranny twierdzi, że szedł w towarzystwie nieznanej kobiety i został napadnięty przez osobnika, którego nie zna. Stan rannego, którego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, jest ciężki.

Krakowianin laureatem konkursu grafiki

Na konkurs na godło graficzne Zw. Propagandy Turystyki we Lwowie nadesłano 94 prace z całej Polski.

Jury przyznało pierwszą nagrodę w kwocie 100 zł. *p. Kazimierzowi Piętce z Krakowa* nagrodę II, kusztoszowi muzeum miejskiego *Rudolfowi Miękickiemu.*

Nadto jury zakupiło cztery dalsze projekty: mianowicie prace p. p. *Romana Gnadingera, Stan. Tenerowicza i Eust. Niedzielskiego ze Lwowa*, oraz *Michała Przywary z Warszawy.*

Odpowiedzi Redakcji

F. P. Kraków. Nie możemy wydrukować artykułu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W czwartek, dnia 29 grudnia r. b. po cenach zniżonych „Korsarz" M. Acharda w reżyserii W. Radulskiego z R. Pawłowską i J. Ziejewskim w rolach głównych

W piątek, dnia 30 grudnia b. r. St. Wyspiańskiego „Klątwa" w opracowaniu scenicznym St. Wysockiej.

SYLWESTROWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM.

Zespół artystów przygotowuje, jak w latach ubiegłych, specjalne przedstawienie Sylwestrowe, które się odbędzie w sobotę o godz. 11.30 w nocy. Odegrana będzie brawurowa komedia W. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

NAJWESELSZY SYLWESTER W KRAKOWIE!

Leon Wyrwicz, niezrównany śpiewak humoru w nowym repertuarze: *Zaolzie, Parkany, Strych, Nie śpij* i t. d., oraz zespół znanych artystów Krakowa: *Gena Prus - Honarska* — pieśniarka. Rewelersi harmonijkowi *„Alotria"* pod dyrekcją *Gawła*, balet p. *Very Zahradnik, J. Dwornicki, recytator* — wystąpią w dwóch przedstawieniach sylwestrowych o godzinie 8.15 i 10.15 wieczorem w teatrze „Domu Żołnierza" ul. Lubicz 48.

Bilety w przedsprzedaży: Sklep W. Panka, Rynek Główny A-B Nr. 40, oraz kancelarji „Domu Żołnierza".

DWA WIECZORY SYLWESTROWE W STARYM TEATRZE.

Świetni artyści, reprezentanci humoru, satyry i piosenki, a to: *Mira Zimińska i Eugeniusz Bodo* wystąpią w 2 wieczorach sylwestrowych, które odbędą się *w sobotę, 31 b. m. o godz. 7.30 i 9.30 w Starym Teatrze.*

Kina

ADRIA: „Zapomniana melodia".
LOPP: „Marco Polo".
SCALA: „Moi rodzice rozwodzą się".
STELLA: „Kobiety nad przepaścią".
UCIECHA: „Podlotek".

Radio krakowskie

CZWARTEK, 29 grudnia.

6.57 Kolęda. 8.00 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 9.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu" — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Recital fortepianowy Tadeusza Gostomskiego. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Odczyt: „Polska w opinii niemieckiej dawnej a dzisiejszej" — wygł. Dr. Adam Kleczkowski, prof U. J. 22.20 a) Koncert w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. b) „Śląska Pozytywka" w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy (z Katowic). 23.05 Zakończenie audycji.

PIĄTEK, 30 grudnia

6.57 Kolęda. 8.00 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 14.00 W świątecznym nastroju... (płyty).— 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Było dobrze, będzie lepiej" dialog Wandy Jastrzębskiej, c) Muzyka (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 „Dokąd jechać w święto?" — aud. w oprac. Bolesława Pągowskiego. 17.45 „O kalendarzach krakowskich" — dialog dr. Karola Estreiche. 17.50 Aud. na Warszawę II z dr. Janem Regułą. 18.00 Operowe fragmenty zespołowe w wyk. solistów i solistek pod kier. Włodzimierza Ormickiego. — 22.55 Informacje lokalne. 23.05 Zakończenie audycji.

Z Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej

22 b. m. odbyło się drugie plenarne zebranie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, pod przew. Dyrektora Izby Skarbowej, J. Gregera.

Na zebraniu zatwierdzono opracowane przez poszczególne sekcje regulaminy, oraz regulamin ogólny Wydziału Wykonawczego, poczym wysłuchano sprawozdań przewodniczących sekcyj z prac dotychczasowych.

Zkolei przedyskutowano i przyjęto preliminarz dochodów i wydatków na miesiąc styczeń 1939 rok zamykający się po stronie wydatków kwotą zł. 390.490.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 18 grudnia do dnia 24 grudnia b. r. następujące choroby zakaźne: błonica 9, płonica 13, róża 1, odra 1.

Bogaty plon rewizji u paserów

Policja przeprowadziła na terenie woj. krakowskiego, w różnych miejscowościach, kilkaset rewizyj u znanych paserów, u których znaleziono prawdziwe magazyny kradzionych rzeczy biżuterii, artykułów spożywczych, garderoby, oraz broni palnej.

Przeprowadzono też liczne aresztowania.

Rozbili kasę w banku i skradli... dziesięć groszy

W czasie świąt dokonano włamania do oddziału krakowskiego Banku Cukrownictwa, znajdującego się przy ulicy Lubelskiej 31. Wśród nieustalonych na razie okoliczności, włamywacze dostali się do biur banku, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą.

Trud kasiarzy był daremny, gdy w kasie znaleźli zaledwie 9 groszy, które zabrali. Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji śledczej, którzy wdrożyli dochodzenia.

Radio śląskie

CZWARTEK, 29 grudnia.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.20 Pogadanka z zakresu Obrony Przeciwlotniczo - gazowej— wygłosi Józef Janiec. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Z albumu speakera. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Rozmowa ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 22.30 „Śląska pozytywka" w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Aud. lok. 23.05 Zakończenie programu lokalnego.

PIĄTEK, 30 grudnia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 14.00 „Wycieczki narciarskie w rejonie Pilska" — pogadanka Emila Słomki. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „Jezuici w Rudzie śląskiej" — pogadanka Henryka Hulcka. 17.55 Reportaż z muzycznego kursu świetlicowego w Wieśle — w opracowaniu Wacława Chudzickiego. 18.75 „Ochrona ptaków w zimie" — pogadanka St. Grygiowskiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.25 Informacje. 23.05— Zakończenie programu lokalnego.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział: Biała, Komorowicka 4.

Na gościnnych występach

W numerze 50 tygodnika „Robotnik Polski", organie Zjednoczeniowego Polskiego Związku Zawodowego ukazała się korespondencja p. t. „Ożywiona działalność Z. P. Z. Z. w okręgu Bielskim i Ustroniu".

Autor korespondencji przedstawił sprawę jakoby już tylko OZN istniał w firmie „Breiwillier i Urban" a żadnej organizacji socjalistycznej nie było. Korespondent ten pisze, że odbyła się konferencja delegatów z dyrekcją firmy „Breiwillier i Urban", w której to konferencji z ramienia niewiadomo jakiej miejscowej Rady ZPZZ wziął udział p. Mędrzak z Bielska.

Chcemy poinformować naszych czytelników, jak wygląda „Ozon" i owa konferencja w Ustroniu! *Cały ZPZZ w firmie Breiwillier składa się raptem z 8 ludzi na załogę, składającą się z 600 robotników.* Sprawdzimy, kogo ci delegaci reprezentowali, w czyim imieniu szli do dyrekcji i poco? Wiemy, że nie o sprawy robotnicze chodziło tym Ozonowcom i p. Mędrzakowi, tylko o przedstawienie się p. Mędrzaka w dyrekcji. A spraw dotyczących robotników omawiać nie potrzeba było, bo te wszystkie sprawy były załatwiane przez delegatów Klasowych Związków Zawodowych, którzy są wybrani przez załogę i którzy jedynie są uprawomocnieni przez ogół robotników do załatwiania spraw robotniczych.

Dalej autor pisze, że robotnicy sprzeciwiają się dalszej jeździe czerwonymi tramwajami do Międzynarodówki i wysiadają na polskich stacjach w Ustroniu.

Skąd się wzięła taka górnolotna poezja? Przecież ci „Ozonowcy" z Ustronia nietylko jeździli na czerwonych tramwajach, ale wysiadali z „men żką" wszędzie tam, gdzie się z kuchni dymiło. Jeździli oni sobie czeskimi, czerwonymi i sanacyjnymi tramwajami. A ten sekretarz ZPZZ pisywał nawet czerwonym atramentem do czerwonej prasy korespondencje, tylko prasa ta nie chciała z mieszczać tych korespondencyj. Teraz wsiadł na „ozonową" szkapę, w nadziei... — niewiadomo jednak, gdzie jeszcze wyląduje.

Kurs samorządowy dla Gromad

W niedzielę, dnia 18 grudnia r. 1938 r. w okręgu bialskim w ośmiu miejscowościach O. K. R. urządził kursa dla towarzyszy z gromad:

Kursy odbyły się: *W Oświęcimiu i Brzeszczach* wykładał tow. Klimczak, *w Kętach* tow. Nosal. *w Andrychowie* tow. tow. Kępys i Pękała, *w Żywcu* tow. Pysz, *w Wilkowicach i Białej* tow. Zawierucha.

Mimo silnego mrozu na kursy przybyła liczna ilość towarzyszów. Omawiano nową ordynację wyborczą do gromad i sposób przeprowadzania wyborów.

Załatwienie sprawy dostawy prądu elektrycznego

Długi zatarg, istniejący między Zarządem gminy Biała a Magistratem w Bielsku w sprawie przejęcia elektrowni bielsko - bialskiej, został pomyślnie załatwiony, ku zadowoleniu obu miast.

Jak wiadomo, w 1891 r. wiedeńscy kapitaliści, jako spółka, wybudowali w Bielsku elektrownię, która obsługiwała oba miasta i okolicę.

Koncesję elektryczną posiadały oba miasta. Spółka kapitalistów zagranicznych, na podstawie umowy z Białą-Bielskiem, oba te miasta zaopatrywała w prąd. Z czasem umowa ta kilkakrotnie była zmieniana, a ważność jej skończyła się z dniem 31.XII 1938 r.

W 1937 r. Magistrat Bielska zawarł nową umowę ze spółką, na podstawie której udzielił elektrowni prawa eksploatacji na dalsze 28 lat. Rada miejska w Białej nie przyłączyła się do tej umowy i postanowiła się usamodzielnić. Społeczeństwo Bielska zaprotestowało przeciw przedłużeniu umowy z prywatną spółką, a Katowicki Urząd Wojewódzki umowy tej nie zatwierdził i udzielił Bielsku 3.600.000 zł. na wykupienie elektrowni przez gminę.

W związku z tym dwa miasta prowadziły rokowania co do dostawy prądu dla Białej. Komisja elektryczna gminy miasta Białej, w skład której wchodzili radny tow. Pysz stanęła na stanowisku, że miasto nie może zrzec się uprawnień w tej dziedzinie na korzyść Bielska i że gmina Biała będzie prowadziła we własnym zakresie zakład elektryczny.

Z początku prąd elektryczny dla miasta Białej miała dostarczać elektrownia komunalna z Jaworzna koło Chrzanowa. Z uwagi na to, że w umowie z 1931 r. „Silesia" miała zapewnione pierwszeństwo w dostawie prądu na warunkach, jakie daje inna elektrownia, gmina Biała zmuszona została do zawarcia w listopadzie b. r. umowy — przyrzeczenia z „Silesią".

Na skutek interwencji obu Urzędów Wojewódzkich, Biała zgodziła się pobierać prąd hurtowo od gminy miasta Bielska na warunkach, jakie daje „Silesia", po zmniejszonej cenie — w stosunku do mniejszego włożonego kapitału, niż przez „Silesię" — na budowę nowej linii, która stała się zbyteczną.

Towarzysze górnicy z „Silesii" będą mieć pracę zapewnioną. Bielsko będzie mieć hurtową dostawę prądu dla Białej, a gmina Biała będzie mieć swój zakład elektryczny. Rozwiązanie sprawy było więc iście „salomonowe".

Mieszkańcy Białej-Bielska na Nowy Rok otrzymali podarunek w postaci tańszego prądu. Obecnie cena prądu w Białej, wraz z podatkiem, wynosiła 81 gr. za kilowat. Od 1 stycznia 1939 r. będzie wynosić już z podatkiem 68 gr. za kilowat. Dla niezamożnej rodziny robotniczej cena ta jest jeszcze wygórowana. Niewątpliwie po jednym roku próby oba magistraty cenę prądu stosownie obniżą. Tego zadania musi pilnować nowa Rada miejska, a przede wszystkim radni P. P. S.

Kronika Śląska

Magistrat, który nie przestrzega ustawodawstwa pracy

Słyszy się o wyzyskiwaniu robotników przez różne instytucje prywatne. Jeżeli jednak *instytucja samorządowe nie przestrzegają polskiego ustawodawstwa pracy*, aby tym bardziej móc wyzyskać marnie opłacanego pracownika komunalnego, to już jest rzecz niesłychana, *godna kategorycznego napiętnowania ze strony miarodajnych władz.*

Taką właśnie instytucją samorządową jest Magistrat miasta Mikołowa. Pominąwszy już fakt, iż pracownikom komunalnym w Mikołowie płaci się naprawdę głodowe zarobki, *bo zł. 2.— kobietom, a zł. 2,50 — 3,— robotnikom żonatym, posiadającym nieraz liczne rodziny*, to w dodatku panowie z Magistratu, *których pobory wynoszą kilkaset zł. miesięcznie, uszczuplają pracowników magistrackiego w jego prawach, wynikających z ustawy o urlopach.* Są wypadki, że zatrudnionemu *kilka lat bez przerwy robotnikowi nie udzielono dotąd żadnego urlopu*, jakkolwiek zacytowana ustawa o, bowiązuje na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego od roku 1935.

Pracownicy komunalni coraz liczniej garną się w szeregi klasowego ruchu zawodowego, gdzie widzą *jedyną możliwość skutecznej obrony swych praw*, jak również *skutecznej walki o poprawę swego bytu. Nie* pomogą tu żadne szykany - groźby wydalenia z pracy. Przedstawiciele niezależnego ruchu klasowego znajdą środki, aby zmusić instytucje wszelkiego rodzaju, a tym bardziej samorządowe — *do przestrzegania ustawodawstwa pracy, a przy silnej organizacji — i do poprawienia bytu wyzyskiwanych dotąd w niesłychany sposób robotników.*

Katowice w cyfrach

Z wydanych ostatnio „Wiadomości Statystycznych Katowic" za ubiegły listopad dowiadujemy się ciekawych cyfr, dotyczących życia Katowic.

Według danych Urzędu Statystycznego miasta Katowic, w Katowicach mieszkało w listopadzie 134.421 osób, z tego 66.519 mężczyzn i 67.902 kobiet. Według wyznań, 119.433 osób było wyznania rzym. - kat., 8.946 mojżeszowego 5.578 ewangelickiego, 136 prawosławnych i 328 osób inny wyznań. Przyrost naturalny ludności stałej w listopadzie wyniósł 65 osób; przyrost napływowy zaznaczył się cyfrą ujemną gdyż w tym czasie o 60 osób więcej wyjechało z Katowic. Małżeństw zawartych 158, urodzeń zanotowano 177, z tego 89 chłopców.

W listopadzie zmarło 125 osób, z tego 16 osób na chorobę serca, 12 na starczość, 15 na gruźlicę, 10 na raka i nowotwory złośliwe, 9 na zapalenie płuc, 6 wskutek nieszczęśliwych wypadków i t. d. Z powodu zamachów samobójczych zmarły 2 osoby. Największą śmiertelność (poza szpitalami, które statystyka notuje osobno) wykazały Katowice Centrum i Załęże (po 24 osób). Chorób zakaźnych zanotowano 77 wypadków, z tego 33 wypadki płonicy. Poradnia przeciwgruźlicza opiekowała się 2.413 osobami, przeciwweneryczna 324, przeciwjaglicza 248. Pogotowie ratunkowe interweniowało w 197 wypadkach.

W ciągu listopada Katowice zużyły 435.468 m. wody: czyli na głowę i dobę wypada 108 m³.

Wiadomości różne

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej posiadał od dłuższego czasu informacje, że Dom Bankowy Birman i Sztybel w Katowicach przy ul. Dworcowej 9, będący agentem dewizowym, dopuszcza się nadużyć. Zarządzone dochodzenia i obserwacje potwierdziły te informacje, wobec czego przeprowadzono rewizję, która dostarczyła dowodów, iż właściciele tego pośredniczyli przy nieprawnym skupie walut i wywożeniu ich zagranicę. Właścicieli banku Jakuba Sztybla i Szymona Birnbauma aresztowano i osadzono w więzieniu. Są dane, że za ich pieciami ukrywa się jako istotny właściciel tego banku pewien wielki aferzysta finansowy z Katowic. Oficjalne udziały banku, wynoszące 250.000 zł., mają po połowie Sztybel i Birman.

*

Popełniła samobójstwo w pracowni cukierniczej Wieczorka przy ul. 3 Maja 29 w Katowicach przez otrucie gazem świetlnym jej pracownica, 31-letnia Ludwika Kierszalek, pochodząca z Krakowa. Wszelki ratunek był już spóźniony. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego. Powodem rozpaczliwego kroku, zawiedziona miłość.

*

Ulegli zaczadzeniu w swym mieszkaniu w Zamysłowie małżonkowie Jacek Jonszczyk i jego żona Gertruda. Sąsiedzi znaleźli w mieszkaniu oboje nieżywych.

*

Na kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach jest na ukończeniu budowa nowoczesnej płóczki węgla. Koszta budowy wynoszą 600.000 zł.

*

Na kopalni „Bielszowice" bryła węgla, która spadła ze stropu zraniła ciężko górnika Hermana Kubicę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.